

Cogito POLONIA dla

E-magazyn
dla młodzieży
polonijnej
z całego świata



GŁOS nastoletniej
Polonii:
„WIDZĘ ŚWIAT
PRZEZ MOJĄ
WIELOKULTUROWOŚĆ!”

„Moja szkoła jest
NADZWYCZAJNA”,
„**Kultywujemy**
nasze tradycje” – teksty
z polonijnych szkół

WIOSENNE
polecajki kulturalne

**Na lekcję języka
polskiego
i historii:**

- Poezja Czesława Miłosza
- Ortograficzne SOS
– powtórka i zadania
- Ciekawostki o polskich
rycerzach
- Przepis na rozprawkę
- Inspiracje lekturowe do
wypracowań
- Frazeologizmy o wiosnie

Cześć!

Cudownie jest znów się z Wami spotkać i pokazywać Wasz świat oraz to, co niezwykłego dzieje się w Waszych polskich szkołach. A dzieje się wiele fantastycznych rzeczy, które w 1. e-wydaniu „Cogito dla Polonii” opisują laureaci konkursu „Nasza szkoła jest SUPER!”. Zobaczcie więc, co ciekawego wydarzyło się w polskich szkołach w Wilnie, Madrycie, Nowym Jorku oraz Kanadzie. Przeczytajcie również wywiady z utalentowanymi nastolatkami z Wielkiej Brytanii – jedna napisała scenariusz do musicalu, druga ma talent dziennikarski i jest wolontariuszką. Dla wszystkich uczniów polonijnych szkół mamy poradnik z inspiracjami lekturowymi do wypracowań. Podpowiadamy, jak napisać ciekawą rozprawkę. W tym numerze omawiamy ważny wiersz Czesława Miłosza i wskazujemy główne motywy w poezji tego noblisty. Zapraszamy na powtórkę z zasad pisowni i trening rozwiązywania zadań, które mogą pojawić się na sprawdzianie z ortografii. W cyklu Historia Polski jest ciekawa! znajdziecie artykuł o rycerstwie. Nie zapomnieliśmy o wiosennych frazeologizmach. Wiadomo, nie samą nauką człowiek żyje, więc proponujemy ciekawe wiosenne nowości kulturalne, które pozwolą Wam się zrelaksować. 😊

Zapraszam do czytania,
Ola Siewko
redaktor naczelna
„Cogito dla Polonii”

Do poczytania w 1. numerze:

4 „Malowane święta”

„Chodzę do Polskiej Szkoły Doksztalającej im. Henryka Sienkiewicza, która jest nadzwyczajna!” – pisze CLAUDIA MAZUR z Nowego Jorku.



6 UNIVERSE JP2: KOSMICZNA CELEBRACJA DNIA NAUCZYCIELA

O niezwykłym wydarzeniu opowiada MARIA ROSZCZYŃSKA z Samorządu Uczniowskiego Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie.



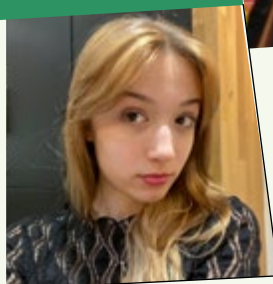
7 Moje spotkanie z Polską

„Jestem uczniem fantastycznej Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Madrycie. A dlaczego? Już wam opowiem” – pisze PATRYK NIETUPSKI CAPAŁA.

Zapraszamy na nasze konta na Facebooku i Instagramie (@CogitoDlaPolonii). Tam też znajdziecie ciekawe materiały. Poznacie inne polonijne szkoły, zobaczycie, co się dzieje u młodej Polonii. Wszystkie numery „Cogito dla Polonii” znajdziecie w Polonijnej Bibliotece Cyfrowej: www.pbc.uw.edu.pl.

9 Głos młodej Polonii

„Jeśli czegoś nie rozumiesz, zaakceptuj to, a później zastanów się, jak to zmienić” – podpowiada NATALIA PRUCNAL, absolwentka i wolontariuszka Polskiej Szkoły Sobotniej im. św. Królowej Jadwigi Forest Gate/Ilford.



8 Kultuwujemy kulturę, język i tradycje

ANNA KAPOOR opisała nam atmosferę uroczystości w Polskiej Szkole Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Ameryce Północnej (Mississauga, Kanada).

12 Trzeba próbować, aż osiągnie się sukces!

KATIA GORDON, uczennica Polskiej Szkoły im. Józefa Conrada Korzeniowskiego w Canterbury, marzyła o napisaniu scenariusza i wyreżyserowaniu musicalu i w tym roku szkolnym udało jej się zrealizować to marzenie. 😊



Działasz na rzecz Polonii? Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłeś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej? Napisz nam o tym! Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: cogito@cogito.com.pl.

14 Jak żyją nastolatki w Polsce

„Tylko od naszego nastawienia i marzeń zależy nasza przyszłość!” – mówią uczennice II LO w Bydgoszczy, realizatorki projektu 2dreams.

16 Frazeologizmy na co dzień

Byle do wiosny! No i w końcu czujesz wiosnę w powietrzu, więc jesteś wesoły jak szczypiorek na wiosnę 😊

18 Historia Polski jest ciekawa!

Czy wiesz, czym kierowali się w życiu polscy rycerze?

20 Inspiracje lekturowe do wypracowań

Którą lekturę wybrać, gdy masz pisać o miłości? Jak w lekturach ujęty został temat ojczyzny? Powtórz i wykorzystaj tę wiedzę podczas pisania wypracowań z języka polskiego!

22 Jak to napisać?

Piszemy rozprawkę o poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi. Dajemy wskazówki, jak pisać o poezji.

Zapraszamy do współpracy! Czekamy na Wasze prace i teksty. Przesyłajcie je mailem do redakcji: cogito@cogito.com.pl. **Każdemu Nauczycielowi i jego Uczniowi wystawimy zaświadczenie o publikacji w „Cogito dla Polonii”.**

25 Ważny wiersz: „Piosenka o końcu świata” Miłosa

Nietypowy wiersz o apokalipsie. W jaki sposób poeta ukazał koniec świata?

28 Powtórka z ortografii

Utrwalamy najważniejsze zasady pisowni i ćwiczymy rozwiązywanie zadań na sprawdzian!

Jeśli masz młodsze rodzeństwo, powiedz mu o „Kumplu dla Polonii”. To pismo dla dzieci polonijnych z całego świata w wieku 6–10 lat. Znajdziecie w nim ciekawe artykuły i cenne pomoce do nauki języka polskiego.

30 Polecajki kulturalne

Zagrajmy w grę, która zabierze nas do przeszłości. Posłuchajmy pięknej wiosennej muzyki. Przeczytajmy poradnik, jak napisać własną książkę i wybierzmy się w podróż po Polsce niezwykłymi szlakami.



POLSKIE BRACTWO
KAWALERÓW GUTENBERGA

Koordynator projektu:
prof. dr hab. Dariusz Kuźmina

Redaktor naczelna:
Ola Siewko

Skład i opracowanie graficzne:
IlustraDorka Dorota Domagała

Okładka: Ground Picture/Shutterstock.com

Zdjęcia: Shutterstock.com, domena publiczna/Wikimedia Commons

Adres redakcji:
e-mail: cogito@cogito.com.pl
al. Waszyngtona 146, lokal 302
04–076 Warszawa

Dystrybucja:
Polonijna Biblioteka Cyfrowa

Wydawca:
Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga
ul. Marywilska 34 E
03–228 Warszawa



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2024.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

„MALOWANE ŚWIĘTA”



„Mieszkam na Brooklynie w Nowym Jorku. Chodzę do Polskiej Szkoły Doksztalającej im. Henryka Sienkiewicza. Bardzo lubię tę szkołę, bo jest po prostu nadzwyczajna!” – pisze **Claudia Mazur**, laureatka II miejsca w konkursie „Nasza szkoła jest SUPER!”.



Jestem uczennicą 6 klasy. Mój brat Alan też jest uczniem „Sienkiewicza”, chodzi do 3 klasy. W każdą sobotę idziemy do naszej wyjątkowej polskiej szkoły. Tam zawsze dzieje się coś ciekawego. Nauczycielki witają nas zawsze z uśmiechem. Mam w szkole wielu przyjaciół, których znam od przedszkola. Uwielbiam moją wychowawczynię panią Anię, ma ona dużo ciekawych pomysłów i jej lekcje są zawsze bardzo interesujące. Wymyśla nam różne projekty i stawia przed nami wiele wyzwań, np. inscenizowaliśmy już bitwę pod Grunwaldem, budowaliśmy makiety średniowiecznych grodów. Ale największą frajdą okazało się przygotowanie wielkanocnego przedstawienia.

W KAŻDĄ SOBOTĘ CHODZIMY DO NASZEJ WYJĄTKOWEJ POLSKIEJ SZKOŁY. TAM ZAWSZE DZIEJE SIĘ COŚ CIEKAWEGO. NAUCZYCIELKI WITAJĄ NAS ZAWSZE Z UŚMIECHEM. MAM W SZKOLE WIELU PRZYJACIÓŁ, KTÓRYCH ZNAM OD PRZEDSZKOLA.

NIE LADA FRAJDA, ALE I WYZWANIE

Pani Dyrektor wybrała naszą klasę do przygotowania inscenizacji. Mieliśmy tylko miesiąc. Było to więc nie lada wyzwanie. Pani Ania napisała scenariusz i przydzieliła nam role. Zostałam wybrana do roli krakowianki wraz z moimi koleżankami: Amelią, Amandą i Zuzią. Dwie Maje, Laura, Zuzia, Victoria i Jade zostały kurczakami, Kacper był kogutem. Pozostali chłopcy zostali góralami. Wszyscy wzięli się do pracy. Zaczęliśmy próby, wymyślaliśmy też kostiumy i dekoracje. Nasze niezawodne mamy przygotowały stroje dla kurek. Maja jako kwoka miała strój z brązowych piórek, taki sam jak kogut Kacper. Pozostałe kurki, a raczej kurczaki miały żółte spódniczki i koszulki, a na głowach zrobione przez nas śliczne opaski. Dla krakowianek stroje Pani Dyrektor wypożyczyła ze szkolnego skarbcza. Chłopcy byli ubrani w jasne spodnie i białe koszule przepasane sznurem, a na głowach mieli kapelusze.





PANI DYREKTOR WYBRAŁA NASZĄ KLASĘ DO PRZYGOTOWANIA INSCENIZACJI. MIELIŚMY TYLKO MIESIĄC. TO NIE LADA WYZWANIE. PANI ANIA NAPISAŁA SCENARIUSZ I PRZYDZIELIŁA NAM ROLE.



I NADSZEDŁ W KOŃCU DZIEŃ NASZEGO WYSTĘPU...

Wszyscy mieli ogromną tremę. Baliśmy się, że o czymś zapomnimy albo pomylimy tekst. Ale niepotrzebnie się kłopotaliśmy, wszystko udało się świetnie. Bezbłędnie odegraliśmy role i zaśpiewaliśmy piosenki wielkanocne z takim entuzjazmem, że najmłodszy uczniowie podskakiwali w ławkach. A kiedy chłopcy – wiosenni kolędnicy – przeszli z kogutkiem przez środek kościoła i zaczęli polewać wszystkich wodą, było dużo radosnych pisków i śmiechu.

Pani Ania, nasi rodzice i my staraliśmy się pokazać uczniom naszej szkoły tradycje wielkanocne i to, jak obchodzone są te święta w Polsce, aby je zapamiętali i kontynuowali. Na zakończenie wielkanocnego przedstawienia nasza Pani Dyrektor zrobiła wszystkim niespodziankę i podarowała dzieciom pisanki wypełnione słodyczkami. Kurki i krakowianki pomogły rozdać te jajeczka uradowanym przedszkolakom. Po występie Pani Dyrektor powiedziała, że nasza świąteczna inscenizacja była przepiękna i spisaliśmy się na medal. Już nie mogę się doczekać następnej przygody z moją kochaną wychowawczynią i klasą.

ZOSTAŁAM WYBRANA DO ROLI KRAKOWIANKI WRAZ Z MOIMI KOLEŻANKAMI: AMELIĄ, AMANDĄ I ZUZIĄ. DWIE MAJE, LAURA, ZUZIA, VICTORIA I JADE ZOSTAŁY KURCZAKAMI, A KACPER BYŁ KOGUTEM. POZOSTALI CHŁOPCY ZOSTALI GÓRALAMI.

Nasi zaprawieni w boju rodzice przygotowali zaś dekoracje do kościoła, w którym zaplanowano występ. Zrobiono palmy wielkanocne, gałązki wiosenne udekorowano pisankami. Mama Benjamina namalowała piękny portret Jezusa Chrystusa trzymającego baranka, a tata Mai stworzył wspaniałego koguta z papieru. Babcia Susanny wymalowała przepiękne pisanki.

Na środku naszej sceny był stół pokryty białym obrusem, na którym stały wazon wypełniony baziemi, babka wielkanocna i mazurek (upiekłam go razem z mamą) oraz koszyk ze święconką. Wszystko wyglądało radośnie i wiosennie.

Pani Ania wpadła na superpomysł, aby chłopcy podczas występu polali wszystkich uczniów, uczennice i nauczycieli wodą, taki śmigus-dyngus.. Dużo ćwiczyliśmy, bo chcieliśmy, aby wszystko udało się pięknie.

PANI ANIA WPADŁA NA SUPERPOMYSŁ, ABY CHŁOPCY PODCZAS WYSTĘPU POLALI WSZYSTKICH UCZNIÓW, UCZENNICE I NAUCZYCIELI WODĄ, TAKI ŚMIGUS-DYNGUS. DUŻO ĆWICZYLIŚMY, BO CHCIELIŚMY, ABY WSZYSTKO SIĘ PIĘKNIE UDAŁO.

UNIVERSE JP2: KOSMICZNA CELEBRACJA DNIA NAUCZYCIELA



„Dzień Nauczyciela to nasze tradycyjne święto, które nie pozwala pedagogom zapomnieć o tym, jak są dla nas ważni. Główną rolę w planowaniu i realizacji imprezy odegrali uczniowie klas II” – pisze **Maria Roszczyńska**, przedstawicielka **Samorządu Uczniowskiego Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie**, laureatka II miejsca w konkursie „Nasza szkoła jest SUPER!”.



Pomysł na motyw Dnia Nauczyciela narodził się na jednym z czterech spotkań organizatorów, które odbyły się w naszej szkole. Gimnazjaliści po długich dyskusjach zdecydowali, że najlepszą koncepcją na tę uroczystość będzie impreza o tematyce futurystycznej ze szczyptą atmosfery kosmicznej.



Dzięki pomysłowości, zaangażowaniu i umiejętnościom naszych gimnazjalistów impreza było wręcz wystrzałowa.

PIĘĆ STACJI KOSMICZNYCH I INNE NIESPODZIANKI

Każda z klas zajęła się innym aspektem przygotowań, a na dodatek była odpowiedzialna za budowę jednej z pięciu planet-stacji kosmicznych, w których nauczyciele mogli wypróbować różnorodne zajęcia, a także oderwać się od rzeczywistości, przemieszczając się w stan kosmicznej nieważkości wraz z brzmiającą w tle muzyką.

Nasi kochani nauczyciele po wejściu do szkoły zostali przeniesieni w tajemniczą przestrzeń wszechświata i pogrzeżyli się w przygodę zwiedzania stacji kosmicznych. Wcielili się w ten sposób w naukowców badających „UNIVERSE JP2”, a pomogły im w tym wręczone przez uczniów gadzety takie jak karty naukowca i magiczne okulary. W międzyczasie nauczyciele mogli również skosztować domowych wypieków, a ci, którzy chcieli upamiętnić ten dzień niesamowitych odkryć, korzystali z małej fotościanki.

MIŁO ZASKOCZENI

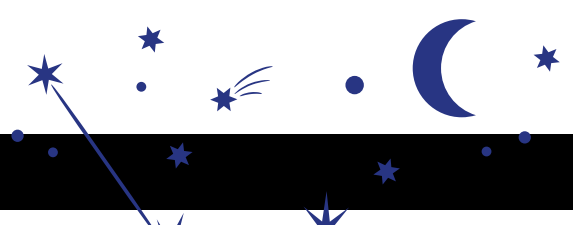
O naszych pedagogach pamiętał również Samorząd

Uczniowski, który do okazałego niczym bukiet święta, urządzonego przez drugoklasistów, dodał od siebie swój kwiatuśzek. Pedagodzy na drzwiach swoich pracowni znaleźli przyklejone na drzwiach kartki, na których były ich portrety-reinkarnacje. Uczniowie skrupulatnie przygotowali je na podstawie ich zawodu, upodobań oraz charakteru. Pedagodzy zostali mile zaskoczeni, np. nauczycielkę języka polskiego przedstawiono jako Wisławę Szymborską, dyrektora szkoły jako Jonasa Basanavičiusa (to litewski lekarz, pisarz, krytyk literacki, działacz społeczny), nauczycielkę angielskiego jako Jane Austen. Tegoroczny Dzień Nauczyciela zdecydowanie był sukcesem.

NAUCZYCIELE ODERWALI SIĘ OD RUTYNY, OBOWIĄZKÓW I TROSK

Spędzili więcej czasu z uczniami, których zadaniem było przypomnieć im to, jak bardzo ich cenimy i szanujemy. Moim zdaniem organizatorzy święta spisali się na medal. Dzięki pomysłowości, zaangażowaniu i umiejętnościom naszych gimnazjalistów impreza była wręcz wystrzałowa. Jestem pewna, że nie zostanie zapomniana przez społeczność gimnazjum i będzie kultywowana przez następne klasy, które nie tylko wezmą przykład z tegorocznej edycji Dnia Nauczyciela, ale zaskoczą pedagogów jeszcze ciekawszymi pomysłami. Nasza szkoła jest super!

fot. archiwum prywatne Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie; Olga Bolbot/Shutterstock.com



„Urodziłem się w Madrycie i jestem uczniem fantastycznej Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Madrycie. A dlaczego? To zaraz wam opowiem” – pisze **Patryk Nietupski Capała**, laureat III miejsca w konkursie „Nasza szkoła jest SUPER!”.



Moje SPOTKANIE z Polską

Najbardziej ekscytujące było wręczenie dyplomu przez Panią Ambasador i nagrody przez Panią Konsul. Otrzymałem profesjonalny zestaw do malowania.

Rozpocząłem naukę w klasie szóstej i od razu poznałem fenomenalnych kolegów. W mojej szkole zawsze dzieje się coś ciekawego, jest wiele interesujących wydarzeń, zaproszonych gości i konkursów, jak na przykład „Mistrz ortografii”. Konkurs ortograficzny był bardzo trudny, a skomplikowana ortografia trochę mnie zestresowała. Jednak udało się – zostałem wyróżniony. Oczywiście nagrody były dla wszystkich zwycięzców. Parę miesięcy później został ogłoszony w mojej szkole konkurs plastyczno-literacki „Ja i moje spotkanie z Polską”. Wybrałem kategorię plastyczną (klasy 4–8 SP). Wykonałem kolaż, wkleiłem zdjęcia i różne wycinki z gazet. Moja praca zajęła I miejsce, a wręczenie nagród nastąpiło 26 maja 2023 roku w Ambasadzie RP w Madrycie, podczas uroczystości z okazji jubileuszu 35-lecia naszej Szkoły.

Czekałem na ten dzień z niecierpliwością

Nie zamieniłbym mojej ekstraszkoły na żadną inną!

Tego deszczowego dnia wyruszyliśmy wraz z moimi rodzicami do Ambasady RP, w której było bardzo dużo gości. Przemawiało wiele osób, nasza Pani Dyrektor, Pani Ambasador, Pani Konsul oraz nauczyciele i uczniowie. Dla mnie najbardziej ekscytujące było wręczenie dyplomu przez Panią Ambasador i nagrody przez Panią Konsul. To było wzruszające przeżycie. Nagroda to profesjonalny zestaw do malowania. Teraz jestem w siódmej klasie. Moja wychowawczyni jest wspaniałą i cierpliwie opowiada nam ciekawostki o historii Polski. Nasza szkoła jest jak wielka rodzina, a to dzięki moim kolegom i wspaniałym nauczycielom.

Wykonałem kolaż, wkleiłem zdjęcia i różne wycinki z gazet. Moja praca zajęła I miejsce, a wręczenie nagród nastąpiło 26 maja 2023 roku w Ambasadzie RP w Madrycie, podczas uroczystości z okazji jubileuszu 35-lecia naszej Szkoły.



fot. archiwum prywatne



Absolwenci klasy 8 zaśpiewali piosenkę „Do widzenia przyjaciele...”. Utwór wykonany przez 32 uczniów był niezwykle wzruszający i stanowił serce uroczystości.



Uczniowie wykonali wesołą prezentację w rytm przeboju „Miłość w Zakopanem”.



KULTYWUJEMY polską tradycję i kulturę

„Z przyjemnością przesyłam tekst i fotografie, które oddają atmosferę wyjątkowej uroczystości w Polskiej Szkole Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Ameryce Północnej (Mississauga, Kanada)” – napisała nauczycielka tej szkoły, **Anna Kapoor**, laureatka konkursu „Nasza szkoła jest SUPER!”.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego w Polskiej Szkole Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Ameryce Północnej (Mississauga, Kanada) miała ogromny emocjonalny wpływ na lokalną społeczność polską. To było nie tylko wydarzenie edukacyjne, ale również symboliczny hołd dla dziedzictwa i tożsamości naszego narodu.

NASZA SZKOŁA JEST WYJĄTKOWYM MIEJSCEM...

Tutaj uczymy się nie tylko przedmiotów szkolnych, ale przede wszystkim kultywujemy polską kulturę, język i tradycję. Z dumą podkreślamy naszą rolę w wzbogacaniu kapitału społecznego naszej lokalnej społeczności w Mississauga.

BUDUJEMY TOŻSAMOŚĆ NARODOWĄ POLAKÓW W KANADZIE

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w naszej szkole było więc nie tylko momentem pożegnania naszych uczniów, ale także okazją do podkreślenia roli edukacji i kultury w budowaniu tożsamości narodowej Polaków w Kanadzie. Wielokulturowość to jej ogromna siła, a różnorodność etniczna i kulturowa wzbogaca społeczeństwo oraz ma wpływ na kapitał społeczny.

UROCZYŚTOŚĆ ROZPOCZĘŁA SIĘ TRADYCYJNIE POLONEZEM...

... co stanowiło wyzwanie, zwłaszcza dla klasy, w której przeważali liczebnie chłopcy. Jednak dzięki współpracy i kreatywności tańczących, którzy mieli doświadczenie w polonijnych zespołach tanecznych, ta część programu zyskała wyjątkowy blask.

Jednym z najważniejszych momentów tego dnia było wręczenie dyplomów i medali ukończenia nauki w naszej szkole przez Konsul Generalną RP w Toronto. Następnie uczniowie wykonali wesołą prezentację w rytm przeboju „Miłość w Zakopanem”.

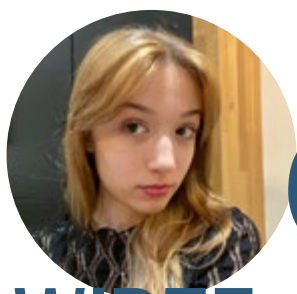
TRADYCYJĄ NASZEJ SZKOŁY JEST...

Uroczyste pożegnania uczniów klas 8. Absolwenci zaśpiewali piosenkę „Do widzenia przyjaciele...”. Utwór wykonany przez 32 uczniów był niezwykle wzruszający i stanowił serce uroczystości. Właśnie takie emocjonalne przeżycia podkreślają znaczenie szkół polskich w budowaniu tożsamości narodowej i przekazywaniu wartości młodszemu pokoleniu.

Niezmiernie ważnym punktem było również wręczenie nagród laureatom szkolnego konkursu recytatorskiego. W tym roku honorowym gościem były laureatki XVI OKR „Mówimy Reymontem” z Polski. To już 53. edycja konkursu, a zwycięzcy w nagrodę otrzymują wycieczkę do Polski. Uonorowano również pamiątkowymi dyplomami i czekami uczestników konkursu na najpiękniejsze wypracowanie organizowanego przez ZNP.

Ta wyjątkowa uroczystość podkreśliła rolę szkół polskich w przekazywaniu młodemu pokoleniu dziedzictwa swojego narodu i kształtowaniu przyszłych pokoleń.

fot. archiwum Polskiej Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Ameryce Północnej (Mississauga, Kanada)



WIDZĘ ŚWIAT PRZEZ MOJE DOŚWIADCZENIE WIELOKULTUROWOŚCI

„Jeśli czegoś nie rozumiesz, zaakceptuj to, a później zastanów się, jak to zmienić” – mówi 17-letnia **Natalia Prucnal**, absolwentka i wolontariuszka **Polskiej Szkoły Sobotniej im. św. Królowej Jadwigi Forest Gate/ Ilford**, gotowa nie tylko na wyzwania egzaminacyjne, ale i na podbicie mediów. Egzamin z polskiego zdała rok wcześniej niż z innych przedmiotów.

Potrafię widzieć świat przez moje doświadczenie wielokulturowości. Mogę tworzyć media rozumne i otwarte na podobieństwa i różnice międzykulturowe.

Na swoich mediach społecznościowych Natalia Prucnal zamieszcza krótkie filmiki wspomagające przygotowanie i powtórki do matury. Chętnie relacjonuje też ważne wydarzenia geopolityczne, z myślą o docieraniu do szerszego grona odbiorców. Stało się to też jej pasją. Jest przykładem młodej osoby gotowej nie tylko do osiągnięcia sukcesu na polu edukacyjnym, ale i do przekraczania granic mediów i świata informacyjnego.

Dużo młodych ludzi zaczyna się trochę wahać i trochę lenić z podejściem do matury. A jednak właśnie taka Polonia i taka dwujęzyczność poza granicą Polski jest wielką wartością oraz ogromną siłą.

Maksi Kozińska: Natalio, ile miałaś lat, gdy zaczęłaś uczęszczać do polskiej szkoły sobotniej?

NATALIA PRUCNAL: Nie pamiętam dokładnie, ale rodzice zapisali mnie do pierwszej klasy szkoły podstawowej. Potem koło klasy trzeciej miałam kryzys i nie chciałam uczęszczać na dodatkowe zajęcia, które mnie wtedy nużyły. W tym okresie cała motywacja do nauki płynęła ze strony rodziców, którzy ostatecznie ugięli się pod naporem mojego narzekania. Zrobiłam sobie przerwę w polskiej szkole.



To jak to się stało, że wróciłaś i zdałaś małą oraz dużą maturę z języka polskiego na Wyspach?

Właśnie myśl o możliwości zdawania egzaminów z języka zmotywowała mnie do powrotu. Byłam świadoma nie tylko możliwości, ale i wyzwań, które niosą ze sobą polska szkoła oraz przygotowania do egzaminów. Poczułam wewnętrzną motywację i od klasy ósmej już do końca klasy maturalnej sama odpowiadałam za moją naukę.

Jaką najważniejszą lekcję wyciągnęłaś z uczęszczania do polskiej szkoły?

Złożyłam dokumenty na studia i dzięki bardzo dobrej ocenie z języka polskiego mam spokojną głowę o to, czy inne egzaminy pójdą mi równie pomyślnie.

By nie poddawać się. Jeśli czegoś nie rozumiesz, zaakceptuj to, a później zastanów się, jak to zmienić. Dla przykładu, jednym z dzieł kultury do analizy na maturze z języka polskiego był film Andrzeja Wajdy pt. „Katyń”. Gdy analizowaliśmy go, to na początku w ogóle nie rozumiałam, o co w nim chodzi. Nie miałam zielonego pojęcia, co się działo w filmie, byłam załamana. W domu kilka razy sama go obejrzałam, a także skrupulatnie czytałam notatki. Zaczęłam czuć się lepiej w tym temacie, bo rozumiałam, o co w tym filmie chodziło. Potem wybrałam się na uroczystości upamiętniające ofiary zbrodni katyńskiej pod pomnik katyński, który znajduje się we wschodnim Londynie na cmentarzu Gunnersbury, i poczułam się częścią Polonii. Mogłam świadomie już czuć dumę i szacunek do rodaków. Stałam w poczcie sztandarowej szkoły i wiedziałam, dlaczego tam jestem. Tego dnia miałam okazję poznać również dyplomatów, przedstawicieli harcerstwa i służb mundurowych.

Zdałaś maturę, ale dalej udzielasz się w polskiej szkole. Dlaczego?

Postanowiłam zostać wolontariuszką, ponieważ muszę przyznać, że trochę już tęskniłam za szkołą. Na początku pomagałam w młodszych klasach i bardzo mnie wzruszało, gdy maluszki mówiły po polsku, to było bardzo słodkie. Teraz pomagam w klasie maturalnej, to daje mi nowe spojrzenie na maturę z języka polskiego w Anglii. Poza tym łatwo jest się rozleniwzić i spędzić pół dnia na kanapie przed ekranem telefonu, wolę coś lepszego zrobić ze swoim czasem i zyciem.

Czy Polki i Polacy mieszkający w Polsce zdają sobie sprawę z poziomu trudności matury z języka polskiego w UK?

Nie, myślę, że nie mają pojęcia, że egzamin ten łącznie trwa aż siedem godzin i wymaga rozległej wiedzy z filmu, literatury i historii Polski.

Czy Tobie matura z języka polskiego jakoś przyda się w życiu?

Już się przydała. Złożyłam dokumenty na studia i dzięki bardzo



Natalia Prucnal z mamą Małgorzatą i babcią Grażyną na uroczystym rozdaniu dyplomów w Polskiej Szkole Sobotniej im. św. Królowej Jadwigi Forest Gate/Ilford

dobrej ocenie z języka polskiego mam spokojną głowę o to, czy inne egzaminy pójdą mi równie pomyślnie, bo język polski podniesie mi średnią.

Wyobraź sobie nieco młodszą od Ciebie czytelniczkę tego artykułu, która zastanawia się, czy przygotowywać się do matury samodzielnie, czy pod opieką nauczycielki. Co byś jej poradziła?

Nawet jeśli super ci poszła mała matura, to zastanów się, czy jesteś w stanie samodzielnie zrealizować tak szeroki zakres materiału na dużą maturę – od filmów poprzez teksty kultury po komunizm lub turystykę. Ja sugeruję naukę w polskiej szkole bądź pomoc korepetytora.

fot. archiwum prywatne



Natalia w Kielcach

Postanowiłam zostać wolontariuszką, ponieważ trochę już tęskniłam za polską szkołą. Na początku pomagałam w młodszych klasach i bardzo mnie wzruszało, gdy maluszki mówiły po polsku, to było bardzo słodkie. Teraz pomagam w klasie maturalnej, to daje mi nowe spojrzenie na maturę z języka polskiego w Anglii.

Jakie według Ciebie będą efekty Twojej pracy jako wolontariuszki w polskiej szkole?

Promocja języka polskiego. Myślę, że wielu młodych zaczyna się trochę wahać, czy warto podchodzić do matury. Chcę ich przekonać, że warto. Dwujęzyczność jest wielką wartością i ogromną siłą.

A czy wolontariat w polskiej szkole wpłynął na Twój rozwój osobisty?

Uważam, że tak. Uczy mnie on dyscypliny, bycia osobą słowną i pojawiania w umówionym czasie w szkole. To taki dobry trening przed wejściem w dorosłość. Ostatnio rozmawiałam z panią Anią, z którą pracuję w klasie maturalnej, że zaczyna się okres matur i muszę zacząć powtarzać materiał, więc będę się pojawiać w szkole co dwie soboty. To też jest przykład dojrzałego zachowania i powiadomienia o swojej dyspozycyjności. Sama też wiele jeszcze się uczę z zajęć pani Ani, więc wciąż podtrzymuję swoją łączność z językiem polskim.

Czy Ty posłałabyś swoje dzieci do polskiej szkoły?

Oczywiście!

Nawet gdybyś miała partnera Anglika?

Tak się składa, że mam chłopaka Anglika. Jeśli moje dzieci będą miały z tego powodu mniejszy kontakt z językiem polskim, polska szkoła będzie dodatkowym miejscem, gdzie będą mogły go używać. Znajomość drugiego języka wspomaga rozwój kognitywny. To jest dobry wybór na wielu płaszczyznach.

Dlaczego chcesz zostać dziennikarką?

Interesuję się polityką, którą chcę objaśniać w środkach masowego przekazu. Wiem, że wiele osób interesuje się dziennikarstwem, ale myślę, że moim dodatkowym atutem jest to, że potrafię widzieć świat przez moje doświadczenie wielokulturowości. Mogę tworzyć media rozumne i otwarte na podobieństwa oraz różnice międzykulturowe.

Tego Ci życzymy i czekamy na Twój debiut radiowo-telewizyjny!

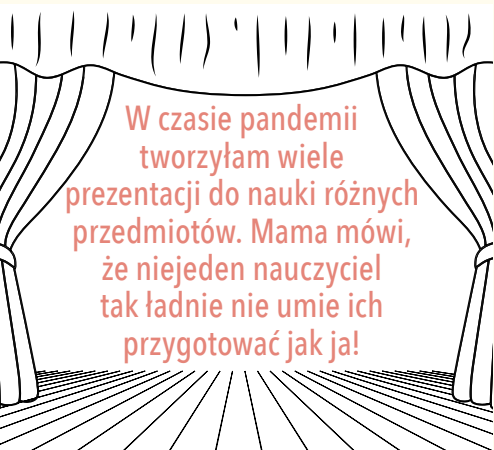
Byłam świadoma nie tylko możliwości, ale i wyzwań, które niosą ze sobą polska szkoła oraz przygotowania do egzaminów.



TRZEBA próbować, AŻ SIĘ OSIĄGNIĘ SUKCES!

Katia Gordon, 11-letnia mieszkanka hrabstwa Kent w południowo-wschodniej Anglii, jest uczennicą **Polskiej Szkoły im. Józefa Conrada Korzeniowskiego w Canterbury**. Marzyła o napisaniu scenariusza i wyreżyserowaniu musicalu i w tym roku szkolnym udało jej się zrealizować to marzenie. 😊

Utalentowana twórczyni podzieliła się swoim pomysłem oraz projektem na film z panią dyrektorką Polskiej Szkoły im. Józefa Conrada Korzeniowskiego w Canterbury. Po otrzymaniu pozytywnej opinii zaangażowała swoich rodziców, nauczycielkę oraz kolegów i koleżanki do wspólnego przedsięwzięcia. W efekcie narodził się „Świąteczny Musical”, film adresowany do społeczności polonijnej związanej z polską szkołą. Młoda artystka, pełna determinacji i pasji, nie tylko zrealizowała swoje marzenie, ale i mobilizuje innych do wspólnego działania. Jej zaangażowanie, mimo młodego wieku, stanowi inspirację dla wszystkich zaangażowanych w projekt.



W czasie pandemii tworzyłam wiele prezentacji do nauki różnych przedmiotów. Mama mówi, że niejedynemu nauczycielowi tak ładnie nie udało się ich przygotować jak ja!

Maksi Kozińska: Czy masz rodzeństwo?

KATIA GORDON: Tak, dwie starsze siostry – Sonię i Nikę.

Jakie są wady i zalety bycia najmłodszą siostrą?

Plusem jest to, że nikt mnie nigdy nie obwinia za nic, a minusem to, że siostry czasami coś dostają i ja chcę też to samo otrzymać, a rodzice mówią, że jestem jeszcze za mała!

W jakim języku rozmawiacie w domu?

Po polsku i po angielsku. Mój tato jest Szkotem, ale wszystko rozumie i potrafi się dogadać po polsku.

Pięknie mówisz po polsku. Jakie są, Twoim zdaniem, plusy i minusy uczęszczania do polskiej szkoły sobotniej?

Mogę poznać gramatykę języka polskiego, szczególnie nauczyć się lepiej pisać i czytać. Mogę też pogadać z innymi dziećmi po polsku. Czasami nudzę się na zajęciach, gdy są mało angażujące, bo lubię akcję, jak się coś dzieje, a czasami w polskiej szkole nie ma czasu na ekstrasprawę.

To jakie lekcje są najciekawsze?

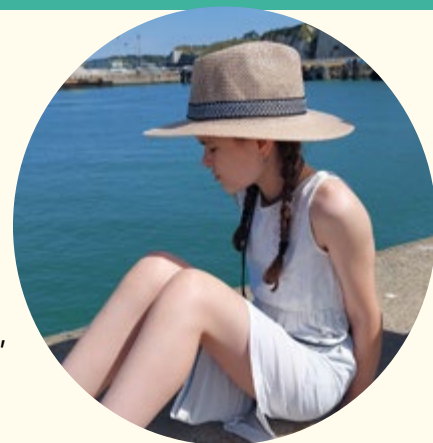
Lubię lapbooki, eksperymenty, tworzenie plakatów, przedstawień.

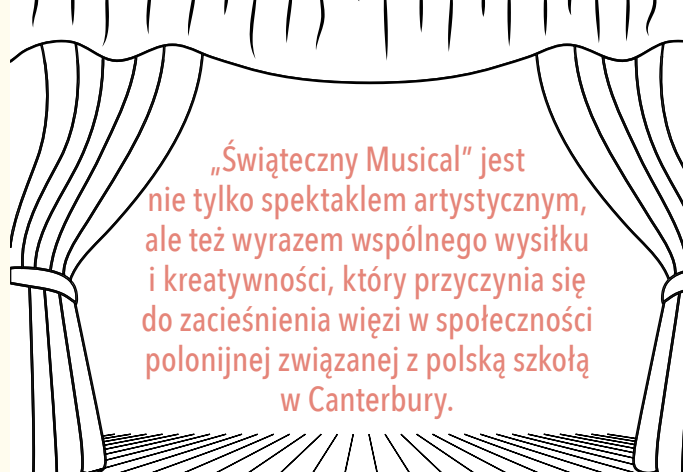
Już rozumiem, skąd Twój pomysł na scenariusz i reżyserię własnego musicalu. Opowiedz coś więcej o tym.

Gdy wpadłam na ten pomysł, zapytałam moją mamę, czy mogę to zrobić. Zgodziła się. Potem wszystko poszło już bardzo szybko, napisałam scenariusz i zaczęłam działać. Bardzo mi się to wszystko spodobało, ponieważ ja po prostu takie rzeczy uwielbiam. Lubię też pomagać w szkole.

Co było najtrudniejsze w napisaniu scenariusza?

Czasami miałam świetne pomysły, ale nie wiedziałam, jak je poprowadzić, wtedy prosiłam mamę o pomoc. Miałam też trudność z zakończeniem musicalu. Mama podsunęła mi kilka inspiracji, a na końcu poprosiłam ją, aby sprawdziła całość, by nie było błędów.





„Świąteczny Musical” jest nie tylko spektaklem artystycznym, ale też wyrazem wspólnego wysiłku i kreatywności, który przyczynia się do zacieśnienia więzi w społeczności polonijnej związanej z polską szkołą w Canterbury.

Czy stresowałaś się podczas przygotowań?

Troszkę dzień wcześniej i w samym dniu przedstawienia. Nad wieloma rzeczami trzeba było zapanować, a mieliśmy niedużo prób. Martwiłam się, czy dzieci nauczą się tekstów, że wyjdzie strasznie. Stresowałam się, że nie będziemy mieli dekoracji. Szczęśliwie rodzice pomogli nam przy rekwizytach, nauczyciele przy próbach, a mój tata zadbał o playlistę. Najbardziej pomogła mi mama, ja zarządzałam, ale to ona nad całością czuwała. Wszystko się udało i widzowie byli zachwyceni przedstawieniem!

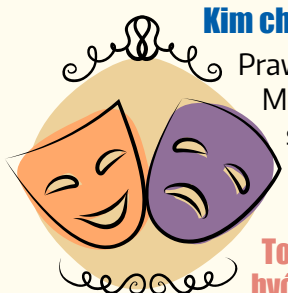
A co stałoby się, gdyby się nie udało?

Nie wiem, ale pewnie pomyślałabym: OK, nie najlepiej poszło. Muszę wyciągnąć wnioski i spróbować kolejny raz – tak długo, aż w końcu osiągnę sukces.

Czy wcześniej reżyserowałaś bądź grałaś w jakimś spektaklu?

W mojej szkole angielskiej dostałam główną rolę w spektaklu, do którego bardzo się przygotowywałam, ale nie mogłam w nim wystąpić, bo zachorowałam na covid. Bardzo to przeżyłam, było mi szkoda tej roli i mojego przygotowania. Ale też miałam inne okazje, by grać w szkolnych teatrykach, np. teraz na zajęciach teatralnych wystawiamy „Shreka” i ja będę grała czarownicę.

Kim chciałabyś zostać w przyszłości?



Prawniczką albo nauczycielką, plus może aktorką na pół etatu. Może przejmę polską szkołę i będę ją prowadzić w przyszłości. W czasie pandemii tworzyłam wiele prezentacji do nauki różnych przedmiotów. Mama mówi, że niejeden nauczyciel tak ładnie nie umie ich przygotować jak ja!

To ciekawe, bo gdy pytam na egzaminie uczniów, kim nie chcą być w przyszłości, to odpowiadają, że nauczycielem. Co Ty na to?

Tak, ale taka osoba może pomóc dzieciom. Nauczyć ich nowych rzeczy. Stworzyć nowe materiały edukacyjne, np. ja robię prezentacje i quizy edukacyjne. To ciężka praca, ale i bardzo potrzebna.

Katio, wyobraź sobie, że masz przed sobą inną nastolatkę, która ma pomysł na sztukę, ale wstydzi się powiedzieć o tym rodzicom albo nauczycielom. Co jej powiesz?

Nie wstydź się, ponieważ możesz to zrobić! Po prostu powiedz komuś o tym, na pewno będzie chciał posłuchać i może nawet to będzie dobry pomysł!

O czym było Twoje przedstawienie?

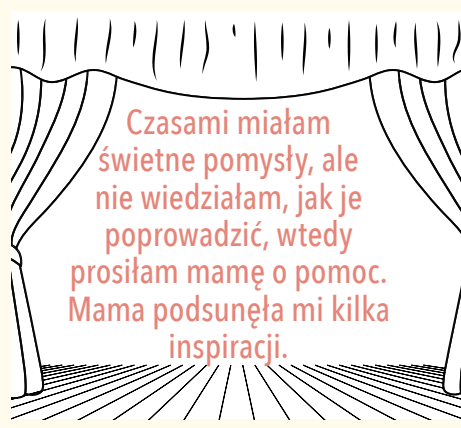
O nauczycielu, panu Bernackim, który nie chciał, aby dzieci w szkole miały dobry czas. Ciągłe chodził zdenerwowany, krzyczał na tych uczniów. W końcu dzieci się zmówiły i w tajemnicy zaprosiły pana Mikołaja i panią Mikołajową do szkoły. Przygotowały dla gości przedstawienie z kolędami i postawiły pana Bernackiego przed faktem dokonanym. Role się odwróciły i tym razem dzieci przywołały pana Bernackiego do porządku i go zwolniły. Na koniec Mikołaj i Mikołajowa rozdali prezenty.



Katia Gordon z mamą Agnieszką

Co jednak, gdy pomysł okaże się nietrafiony?

To bym powiedziała tak: nie bój się, trzeba próbować, aż się osiągnie sukces!



Czasami miałam świetne pomysły, ale nie wiedziałam, jak je poprowadzić, wtedy prosiłam mamę o pomoc. Mama podsunęła mi kilka inspiracji.

A czy Ty planujesz dalsze projekty artystyczne?

Tak, mam wiele pomysłów, z pewnością to nie koniec, a dopiero początek!

Bardzo dziękuję Ci za rozmowę i życzę zrealizowania wymarzonych projektów!

MARZENIA

potrafią zmienić

TOK NASZ

myślenia



„Tylko od naszego nastawienia i marzeń zależy nasza przyszłość!”
– mówią Tosia Kranc, Kinga Barańska, Alicja Górską i Martyna Łęczycka, uczennice II LO w Bydgoszczy, twórczynie projektu **2dreams** realizowanego w ramach olimpiady Zwolnieni z Teorii.

Ola Siewko: Dziewczyny, skąd pomysł na projekt o marzeniach?

TOSIA KRANC: Zauważyłyśmy, że osoby w naszym wieku nie mają celów i planów na przyszłość, często zupełnie nie wiedzą, co chciałyby robić. Uznałyśmy, że ten problem narasta i trzeba młodym ludziom pokazać, że nawet jeśli nasze marzenia się nie spełnią, to warto je mieć, ponieważ doświadczenie, które zdobędziemy, dążąc do ich realizacji, może nam się przydać w przyszłości.

Oczekuje się od nas, że będziemy mieć pomysł na siebie, będziemy wiedzieć, co chcemy w życiu robić. Być może właśnie ta presja sprawia, że sami nie wiemy, o czym marzymy. A Wy wiecie?

TOSIA KRANC: Moim marzeniem jest być dziennikarką sportową, ponieważ bardzo interesuję się lekkoatletyką, gram w tenisa.

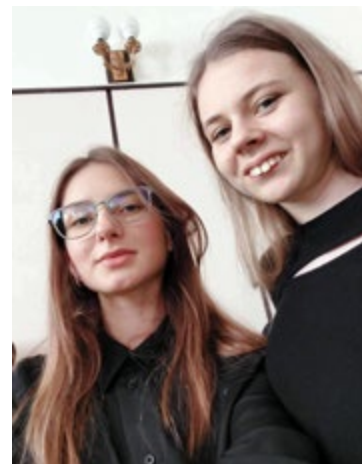
MARTYNA ŁĘCZYCKA: A ja marzę o tym, by dalej rozwijać się w tenisie stołowym. Chcę też nauczyć się języka niemieckiego, bo mam rodzinę w Niemczech.

NIE POWINNIŚMY ŻYĆ TAK, JAK TO ROBI WIĘKSZOŚĆ DOROSŁYCH, CZYLI OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU, BYLE TYLKO ZALICZYĆ TO, CO KONIECZNE.

KINGA BARAŃSKA: Ja zaś bardzo lubię pisać, więc marzę o wydaniu własnej książki, dlatego chcę rozwijać się właśnie w pisaniu. Interesuję się bardzo kulturą włoską i chciałabym zwiedzić Włochy.

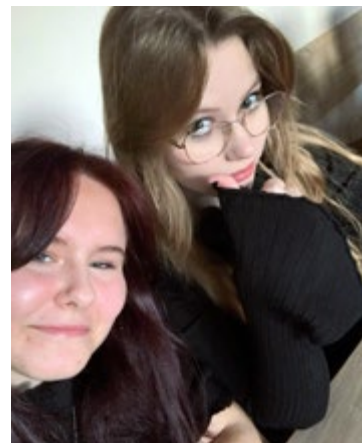
ALICJA GÓRSKA: Od czwartej klasy podstawówki rysuję, szkicuję, to moja pasja, w tym chcę osiągnąć perfekcję. Moim marzeniem jest też zwiedzenie Alaski oraz Skandynawii.

TO, CO WYDAJE SIĘ NIEMOŻLIWE, JEST WYMYSŁEM LUDZKIEJ NIEŚWIADOMOŚCI.



Kinga i Tosia

Liderką projektu jest Tosia, która koordynuje go i kontaktuje się z mediami. Alicja odpowiada za grafikę i relacje na Instagramie. Martyna wrzuca posty, a Kinga jest copywriterką i sprawdza posty pod względem stylistycznym i językowym.



Martyna i Alicja

fot. archiwum prywatne

Na Instagramie projektu zacytowałyście Walta Disneya: „Jeśli potrafisz o czymś marzyć, to potrafisz tego dokonać”. Potrafimy marzyć?

KINGA BARAŃSKA: Na pewno częściej marzą młodzi niż dorośli i wydaje mi się, że też nastolatki bardziej wierzą w swoje marzenia. Uważam jednak, że mamy mniej szans na to, by dążyć do naszych marzeń, bo obowiązki szkolne i codzienne zabierają nam po prostu mnóstwo czasu.

Często uczymy się tego, co jest wymagane w szkole, robimy to, co jest potrzebne, a nie to, co lubimy, co chcielibyśmy robić...

ALICJA GÓRSKA: Nieustannie uczymy się do egzaminów, prac klasowych. Nie ma za wiele czasu na pasje, samorozwój. Nie mamy czasu na marzenia.

MOTYWUJEMY MŁODYCH DO DZIAŁANIA, A TAKŻE DOWIADUJEMY SIĘ OD ZNANYCH OSÓB, KTÓRE OSIĄGNĘŁY SWÓJ CEL, JAKIE TRUDNOŚCI MUSIAŁY POKONAĆ I JAKIE BENEFITY IM TOWARZYSZYŁY.

Dlaczego warto marzyć?

KINGA BARAŃSKA: Bo gdy podejmujemy działania w kierunku realizacji tych marzeń, to nawet jeśli się nie uda, zyskamy więcej profitów, niż gdybyśmy tylko leżeli na tapczanie. Dowiadujemy się też więcej o życiu, zdobywamy doświadczenie i wiedzę, które nam pomogą w realizowaniu kolejnego marzenia.

MARTYNA ŁĘCZYCKA: W życiu przydaje się cel, do którego będziemy dążyć, nie powinniśmy żyć tak, jak to robi większość dorosłych, czyli od poniedziałku do piątku, byle tylko zaliczyć to, co konieczne w pracy czy w szkole. Większość nie ma w sobie radości, bo nie ma do czego dążyć. Dzięki marzeniom nasze życie nie jest męczące.

Marzenia to podróż w głąb siebie, myślenie, które może nas samych zaskoczyć. Może są nam potrzebne również po to, byśmy zmienili swoje spojrzenie na życie, z większą radością żyli na co dzień?

ALICJA GÓRSKA: Marzenia potrafią zmienić tok myślenia, ale za nimi powinno iść działanie, bo gdy zrobimy krok, to okaże się, że wszystko jest możliwe, potrzebna jest tylko determinacja.

KINGA BARAŃSKA: Dla mnie marzenie to urozmaicenie życia, odskocznia, bo nawet robiąc przyziemne

rzeczy czy wykonując codzienne obowiązki, mogę być w swoich marzeniach, a to poprawia mi humor, odrywa od spraw, które czasem mnie smucą. Gdy pomyślę o marzeniu, to jest mi lepiej, jestem szczęśliwa.

Marzenia mogą mieć też moc terapeutyczną?

KINGA BARAŃSKA: Tak. Jeśli ktoś nie marzy, to jest bardziej przygnębiony, nawet mniej zdeterminowany do życia. Gdy mamy marzenia, myślimy o nich, stajemy się bardziej szczęśliwi.

ALICJA GÓRSKA: Najważniejszym czynnikiem, który wpływa na demotyvację w realizacji marzeń, może być przeładowany program nauczania – nauki jest tyle, że człowiek nie ma czasu na swoje zainteresowania.

TOSIA KRANC: Nie wiem, czy ktoś z rodziców to przeczyta, ale jeśli tak, to niech czasem pomyśli, co dla jego dziecka jest najlepsze. Nie zawsze zmuszanie go do samych piątek i szóstek zwróci się w życiu... Znam wielu ludzi, którzy mieli np. zagrożenia albo byli trójkowymi uczniami, a zrobili naprawdę wielkie rzeczy. Nie namawiam, by się nie uczyć, bo matura jest ważna i ma wpływ na to, co będziemy robić w przyszłości, jednak myślę, że czasami warto pomyśleć, jakie umiejętności nam się przydadzą w życiu poza nauką i na nie też poświęcić czas. W czym jestem dobra, co sprawia mi przyjemność. A może właśnie dzięki marzeniom jesteśmy w stanie lepiej siebie poznać.

MARTYNA ŁĘCZYCKA: Gdy spełniamy marzenia i określamy swoje cele, to możemy się lepiej poznać, zobaczyć, czy dana rzecz sprawia nam przyjemność. Wiem to z własnego doświadczenia.

Wasze działania koncentrują się na tym, aby pokazywać ludzi, którzy zachęca innych do tego, aby spełniali swoje marzenia.

KINGA BARAŃSKA: Każdy z nas jest kowalem swojego losu, więc powinniśmy wyjść ze swej jaskini platońskiej i zrozumieć, że to, co robimy, jest najważniejsze i nasze działania najbardziej się liczą w tym, co chcemy osiągnąć.

TOSIA KRANC: Warto wyjść ze swojej strefy komfortu dla przyszłego dobra, choć nasza droga do spełnienia marzeń czy osiągnięcia celów nie będzie usłana różami, to powinniśmy zacisnąć zęby i iść do przodu.

MARTYNA ŁĘCZYCKA: Powinniśmy być gotowymi na niepowodzenia, ale też nie zakładać, że to koniec. Bo wcale tak nie jest!

Czy znasz zasady rycerskie?

Pewnie słyszałeś już przysłowie „polegać na kimś jak na Zawiszy” i zapewne też wiesz, że odwołuje się ono do postaci **Zawiszy Czarnego z Garbowa herbu Sulima**, najbardziej znanego polskiego rycerza w średniowieczu. Ale czy wiesz, czym kierowali się w życiu polscy rycerze?



Jan Matejko, „Rycerstwo polskie z lat 1228–1333”

Książęta, możnowładcy, ci, którzy władali określonym terytorium, potrzebowali do jego obrony wojowników. Tworzyli własne drużyny, do których należeli dobrze uzbrojeni i gotowi do stawienia się do walki na wezwanie władcy rycerze. Stan rycerski zaczął kształtować się około VIII wieku we Francji. Gotowość do walki i potrzeba posiadania dobrego wyposażenia wiązały się z kosztami. Odpowiedni przepływ środków gwarantowało wówczas posiadanie ziemi. Moźnowładcy, zwani seniorami, nadawali więc ziemię (lenno) rycerzom, czyli wasalom. To była droga do wykształcenia się stanu rycerskiego. Początkowo rycerz nie musiał pochodzić z bogatego rodu z tradycjami. Później do tego stanu przyjmowano tylko osoby z odpowiednim pochodzeniem.

Rycerstwo było grupą społeczną, której zajęcie stanowiła służba wojskowa. Wykształciła się też kultura rycerska, czyli obyczaje rycerskie (na przykład ceremonia pasowania na rycerza).



Zawisza Czarny na obrazie „Bitwa pod Grunwaldem”, autorstwa Jana Matejki, namalowanym w latach 1872–1878

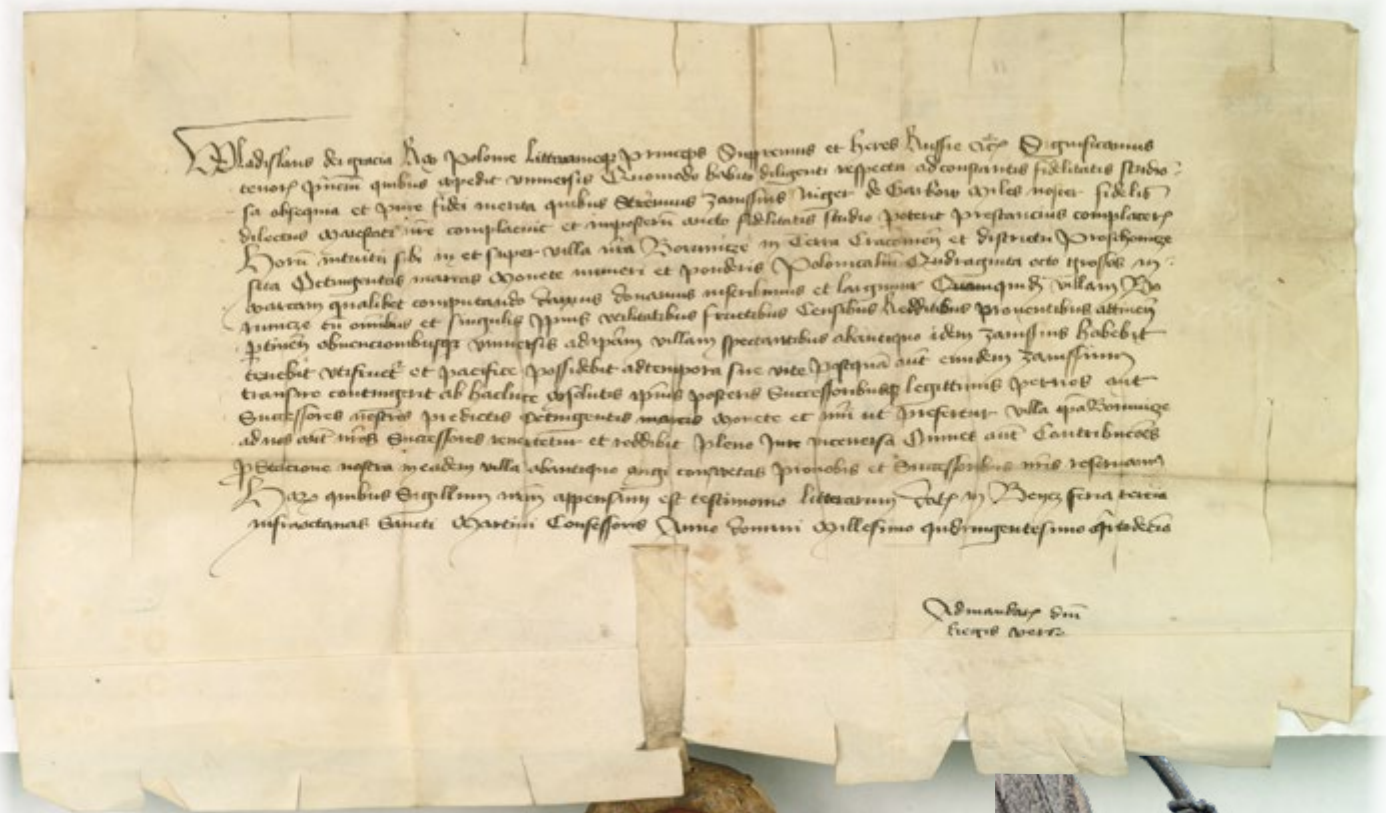
Czas na pasowanie

Giermek, gdy miał 21 lat, mógł zostać pasowany na rycerza. Uroczystość ta miała często religijny charakter, ważnym jej elementem było wręczenie pasa z mieczem. W XI i XIII wieku w Europie (a w Polsce w XIV i XV wieku) nastąpił rozkwit stanu rycerskiego i kultury rycerskiej.

Kodeks rycerski i zwyczaje rycerskie przetrwały do dziś w postaci idei i pojęć, np. honoru. Echa kultury rycerskiej i historii średniowiecza są we **frazeologizmach**, np. „rzucić rękawicę” (czyli prowokować kogoś do reakcji, walki, rywalizacji, polemiki), „podnieść rękawicę” (godne podziwu podjęcie się wyzwania, wykonania jakiegoś zadania), „polegać jak na Zawiszy” (tak powiesz o kimś, na kogo można liczyć w każdej sytuacji i na pewno nie zawiedzie).

Kandydat na rycerza

Zaczął swoją służbę w wieku siedmiu lat – wtedy zostawał paziem. Uczył się zwyczajów, zasad zachowania rycerskiego. Gdy miał około 15 lat, zostawał giermkim. Dbał o zbroję, miecze i cały ekwipunek rycerza, towarzyszył mu w wyprawach, nosił za nim jego tarczę, hełm, kopię.



Zapis króla Władysława Jagiełły dla Zawiszy Czarnego 1414 roku



Kodeks rycerski

Rycerz bronił wiary chrześcijańskiej, kobiet i sierot. Inne jego zadania i cechy to: dotrzymywanie słowa, wierność księciu, królowi, wiara (pobożność), męstwo, odwaga i roztropność, rozsądek, odpowiednie szlachetne manieri wobec kobiet i innych, honor.

Ważnymi elementami stroju rycerza były: zbroja, hełm, miecz, tarcza i herb. Rycerz miał swoje zawołanie.

Zawisza Czarny z Garbowa – słynny rycerz polski

Znany z męstwa i prawości. Jako poseł króla Jagiełły bywał na wielu dworach europejskich. Kiedy dowiedział się o tym, że ma być wojna z zakonem krzyżackim, wrócił do ojczyzny i brał udział w walkach pod Grunwaldem w 1410 roku. Kronikarz Jan Długosz tak o nim pisał: „słynął odwagą i wielkimi czynami, w których mu nikt nie dorównywał (...), jak w bitwie najśmielszy zapał, tak w radzie najumiarkowańszą okazywał rozważę”.



Herb Sulima



Przydatne słówka!

STAN – w państwach europejskich od XIII do XVIII wieku to jedna z warstw społecznych.

MOŻNOWŁADCA – magnat, wpływowy człowiek pochodzący z możnego rodu.

KODEKS – zbiór zasad.

WASAL (lennik) – człowiek, który świadczył usługi opiekującemu się nim i pozwalającemu na uprawę jego ziemi seniorowi (feudałowi).

LENNO – ziemia, którą uprawiał lennik, a za to musiał służyć (bądź płacić) panu, który mu tę ziemię udostępnił.

PAŻ – chłopiec ze szlacheckiego rodu, który służył rycerzowi.

GIERMEK – młody sługa, który towarzyszył rycerzowi na wojnie.

EKWIPUNEK – wyposażenie, zaopatrzenie.

KOPIA – broń używana przez rycerzy.

ZAWOŁANIE – hasło, które stanowiło element herbu szlacheckiego.

„Na nim ci jako na Zawiszy!” – to popularne powiedzenie zanotował już w XVI wieku Stanisław Orzechowski. Dziś mówimy „polegać jak na Zawiszy” i to właśnie zdanie weszło do prawa harcerskiego jako symbol solidności i niezawodności, do której dążą harcerze.

Wiosenny zawrót głowy



Byle do wiosny! No i w końcu czujesz wiosnę w powietrzu, więc jesteś wesoły jak szczypiorek na wiosnę. 😊



Byle do wiosny

Jeszcze niedawno budziłeś się rano i za oknem widziałeś ciemność, a idąc do szkoły, mijałeś bure, szare ulice, wzdychałeś i mówiłeś: „Byle do wiosny!”. Taki tekst możesz również usłyszeć od kogoś, kto jest przepracowany, przemęczony, po prostu potrzebuje odpoczynku. Pocieszając wtedy sam siebie, powie: byle do wiosny! Ten frazeologizm ma nas zmotywować, byśmy wytrwali i doczekali lepszych dni, czyli właśnie wiosny!

Jedna jaskółka nie czyni wiosny

Tak powiedział do ciebie starszy brat, gdy z radością oznajmiłeś mu, że byłeś na pierwszym treningu siatkówki i już niedługo będziesz grać mecze. O jaką jaskółkę mu chodziło?! I co ma ona wspólnego z treningiem? Brat chciał ci tylko powiedzieć, żebyś na podstawie jednego treningu nie sądził, że już masz zapewnione miejsce w reprezentacji waszej drużyny. Musisz na niejeden trening pójść i sporo potrenować, byś zagrał w meczu. Gdy mówimy, że „jedna jaskółka nie czyni wiosny”, mamy na myśli polskie przysłowie, które przestrzega przed wyciąganiem pochopnych wniosków, bo na podstawie pojedynczych zdarzeń nie należy dokonywać uogólnień. Gdy widzimy jedną jaskółkę, to wcale nie oznacza, że mamy już wiosnę. Raczej, że dopiero ta pora roku nadchodzi...



Czuć wiosnę w powietrzu

Idziesz na spacer, słońce pięknie świeci... Jest jeszcze lekki mróz, ale już widać pierwsze oznaki wiosny... Tak, czujesz w sobie radość. Czujesz wiosnę w powietrzu! I bardzo się z tego faktu cieszysz. A potem w szkole na przerwie widzisz, jak twoja koleżanka rozmawia z kolegą, jak uśmiechają się do siebie. Kumpel zerka na nich, uśmiecha się znacząco i mówi do ciebie: „O, zobacz, czuć wiosnę!”. Nie wiesz, o co mu chodzi, bo ty raczej czujesz zapach jabłka, które kolega zajada. Co miał na myśli? To, że wasz kolega, który zagaduje koleżankę, jest w niej zakochany, właśnie rodzi się między nimi uczucie. ☺



Wesoły jak szczypiorek na wiosnę

W szkole świetnie ci poszło, nauczycielka pochwaliła twoje wypracowanie, a z historii nie było kartkówki, której tak się bałeś. Przyjaciele zaproponowali wyjście do kina. Dziewczyna, która ci się podoba, uśmiechnęła się do ciebie na szkolnym korytarzu... Tak, to był naprawdę świetny dzień. Uśmiech nie schodzi ci z ust. Wracasz do domu, a tam mama wita cię słowami: „O, a co ty dziś taki wesoły jak szczypiorek na wiosnę?”. „Jaki szczypiorek? O co mamie chodzi?” – zastanawiasz się. Ktoś, kto jest wesoły jak szczypiorek na wiosnę, jest po prostu w świetnym humorze, pogodny, pełen radości. Z chęcią więc opowiadasz mamie, jaki fajny dzień dziś miałeś.



Wiosna w sercu

Gdy jesteśmy szczęśliwi, gdy coś idzie po naszej myśli, mówimy: mam wiosnę w sercu! Bo to oznacza właśnie radość i spełnienie. Budzą się w nas pozytywne uczucia, tak jak wszystkie te piękne rośliny na wiosnę.

Wiosenny zawrót głowy

Tyle fajnych rzeczy się teraz dzieje. Z przyjaciółkami idziecie na wiosenne zakupy, a w szkole przygotowujecie szkolne przedstawienie, w którym zagrasz główną rolę... Z rodzicami lecicie na weekend do kuzynów do Polski. Ach, jak jest wspaniale. To nic, że czujesz wiosenny zawrót głowy, bo ten wcale nie oznacza, że jesteś chory, tylko że masz sporo spraw do załatwienia, ale za to bardzo miłych!



INSPIRACJE LEKTUROWE DO WYPRACOWAŃ

Którą lekturę wybrać, gdy masz pisać o miłości? Jak w lekturach ujęty został temat ojczyzny? Powtórz i wykorzystaj tę wiedzę podczas pisania wypracowań z języka polskiego!



„Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza

- Miłość romantyczna Jacka Soplicy i Ewy Horeszkówny kończy się klęską – ojciec arystokrata, dygnitarz, Stolnik wydaje córkę za odpowiedniego w swoim mniemaniu kandydata, nie zważając na uczucia młodych i upokarzając Jacka, co kładzie się cieniem na całej rodzinie. Ewa jest nieszczęśliwa i przedwcześnie umiera, pozostawia córeczkę sierotę, zaś Jacek w afekcie zabija Stolnika podczas najazdu Moskali, a potem przez resztę życia pokutuje za swój grzech jako ksiądz Robak.
- Tadeusz i Zosia, syn Jacka i córka Ewy, dopiero w następnym pokoleniu łączą rody Sopliców i Horeszków i zgodnie z wolą Jacka zakochują się w sobie, utwór kończy się ich zaręczynami.
- Miłość w rodzinie: Sędzia kocha Tadeusza jak syna, również ksiądz Robak (Jacek Soplica pod zmienionym imieniem) kocha brata i syna, jednak w ramach pokuty za własne winy nie ujawnia synowi swojej tożsamości.

„Świtezianka” Adama Mickiewicza

Miłość między świtezianką a strzelcem z boru prowadzi do nieszczęścia – dziewczyna wymaga na młodzieńcu przysięgę, że nigdy jej nie zdradzi, po czym uwodzi go pod zmienioną postacią i doprowadza do tego, że jest gotów złamać dane słowo, a wówczas zsyła na niego okrutną karę (chłopak ginie w męczarniach i pokutuje za swój grzech).

„Zemsta” Aleksandra Fredry

Klara i Waclaw, dzieci sąsiadów ze skłóconych rodów, bratanica Cześnika i syn Rejenta, próbują doprowadzić do przekonania krewnych do swojego ślubu. W końcu szczęśliwy zbieg okoliczności powoduje, że ich miłość zakończy się dobrze i staną przed ołtarzem.

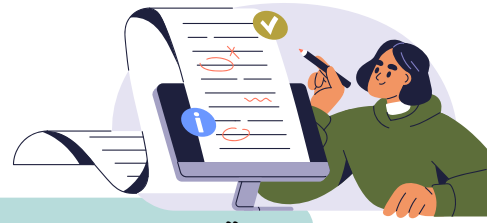
„Quo vadis” Henryka Sienkiewicza

- Miłość łączy poganina Marka Winićjusza i chrześcijankę Ligię, to ona doprowadza Marka do miłości chrześcijańskiej i wiary w Chrystusa.
- Petroniusz i Eunice to para, którą łączy miłość aż po śmierć i która przezwycięża wszystko – są ze sobą, mimo że on jest panem, a ona niewolnicą, popełniają razem samobójstwo podczas uczty, gdy okazuje się, że Petroniusz popadł w niełaskę Nerona.

„Dziady” cz. II Adama Mickiewicza

- Zosia, pasterka, lekceważyła mężczyzn i nie doceniała roli ziemskiej miłości w życiu – dlatego pokutuje po śmierci jako dusza czyścowa.
- Milczące widmo, które pojawia się w finale dramatu i kroczy za nieznaną z imienia pasterką, męzatką w czerni, to zapewne samobójca zakochany w tej kobiecie, który dla niej odebrał sobie życie.

MIŁOŚĆ



„Reduta Ordona” Adama Mickiewicza

Podczas powstania listopadowego w Warszawie bohaterzy obrońcy reduty walczą do ostatniej kropli krwi. Gdy reduta pada, ich dowódca Ordon wysadza ją, by zgubić wrogów i nie oddać im prochu, ginie przy tym – to ofiara dla ojczyzny (jak się później okazało, wizja ta była niezgodna z prawdą historyczną, Ordon przeżył wybuch).

„Kamienie na szaniec” Aleksandra Kamińskiego

Grupa przyjaciół, harcerzy, absolwentów Gimnazjum i Liceum im. S. Batorego, bierze aktywny udział w konspiracji – akcje sabotażowe i dywersyjne Alka, Rudego, Zośki i ich kolegów. Wszyscy główni bohaterowie giną i nie doczekają powstania warszawskiego.

„Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza

- W Soplicowie jest „centrum polszczyzny”, tam się człowiek napije, „nadysze ojczyzny” – na ścianach wiszą portrety bohaterów narodowych, w tym Kościuszki, a stary zegar kurantowy wygrywa melodię „Mazurka Dąbrowskiego”.
- Sędzia i jego bratanek, Tadeusz, kochają w pejzażu i malarstwie tylko to, co ojczyste, są patriotami związanymi z małą ojczyzną.
- Przez Soplicowo idą polskie wojska u boku wojsk napoleońskich – maszerują na Moskwę, dając nadzieję na zwycięstwo nad Rosjanami i odzyskanie niepodległości przez Polskę (rok 1812).
- W inwokacji wyraża się miłość autora – Adama Mickiewicza – do ojczyzny, Litwy, padają słynne słowa: „Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie...”.

OJCZYZNA
(inne pokrewne tematy:
wojna, patriotyzm,
powstania, poświęce-
nie/ofiara dla ojczyzny,
bohaterstwo)

„Śmierć Pułkownika” Adama Mickiewicza

Dziewica-bohater, wódz powstańców, umiera w chatce leśnika, gdzie żegna ją rota strzelców. Dopiero po śmierci pułkownika, podkomendni dowiadują się, że dowodziła nimi kobieta. Idealizacja bohaterki powstania listopadowego.

„Ziele na kraterze” Melchiora Wańkowicza

Młodzież z pokolenia córek autora walczy z hitlerowskim okupantem podczas II wojny światowej, córka ginie w powstaniu warszawskim, jej ciało nigdy nie zostaje odnalezione, poświęca się dla ojczyzny.

„Syzyfowe prace” Stefana Żeromskiego

Młodzież w gimnazjum w Klerykowie, pod wpływem nowego ucznia Bernarda Zygiera, zaczyna buntować się przeciwko rusyfikacji i prowadzić samokształcenie. Świadomość narodową zyskuje na nowo Marcin Borowicz.



ROZPRAWKA O POSZUKIWANIU SWEGO miejsca na ZIEMI

TO TYPOWY
TEMAT WYPRACOWANIA
WYMAGAJĄCY UKAZANIA
RÓŻNYCH
ASPEKTÓW
PROBLEMU.

Człowiek odnajduje mentalnie swoje miejsce na ziemi często wtedy, gdy jest od niego fizycznie oddalony, odczuwa jego brak. Wtedy okazuje się ono szczególnie ważne i wręcz magiczne. Piszemy pracę na ten temat.

TEKST DO WYPRACOWANIA

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska „Światło w ciemnościach”

Na białej poduszce, pod pledem,
kończą się smutki.
Tydzień ma całych dni siedem
i siedem nocy zbyt krótkich.

Mary senne, nostalgię kojące,
od nieczułej ważniejsze są jawy.
Gardzę wami, codzienne sprawy,
dnie tutejsze, tygodnie, miesiące.

Świat mój własny, bezsilny, bezradny,
sny jedynie ma ku pomocy!
W Labiryncie nić Ariadny
świeci po nocy...

W głodzie serca, wśród granic i gromów,
nieistotną żywię się manną.
Pod poduszką mam świat mój i dom mój ---
Raj - i chustkę na łzę poranną.

Leżysz, Polsko, pod moją poduszką
jak w dzieciństwie ukochana książka.
Pragnę czytać, czytać całą duszą!

I już słowik na Bielanych zakląska! -
Już i Wisła - już krakowski klimat -
już tramwajem dzwoni Zwierzyniecka -
już dom widać ten, z którym od dziecka
związaliśmy jak muszla i ślimak. -

Potem budzik - potem światło w oczy -
Żegnać muszę odzyskany eden.
Dzień mój potrwa do dziesiątej w nocy -
tydzień ma całych dni siedem...



We wstępie dobrze jest skupić się na definiowaniu pojęć użytych w temacie.

Tu tym pojęciem jest miejsce człowieka na ziemi.

Uwaga! We wstępie odwołano się do kontekstu biograficznego i pisarstwa Andrzeja Stasiuka. Kontekst jest funkcjonalny, ponieważ odnosi się do tematu.

WSTĘP

Miejsce człowieka na ziemi można rozumieć jako małą ojczyznę, teren, z którym ta osoba się identyfikuje. Być może ktoś przyszedł w danym miejscu na świat, a być może odnalazł je dopiero w wyniku długoletnich poszukiwań, jak Andrzej Stasiuk, urodzony w Warszawie, uznał za swoje miejsce na świecie Beskid Niski. Owo miejsce to może być też pewien obszar kulturowy, językowy...

PRZYKŁADOWE WYPRACOWANIE

TEZA

Człowiek odnajduje mentalnie swoje miejsce na ziemi często wtedy, gdy jest od niego fizycznie oddalony, odczuwa jego brak. Wtedy okazuje się ono szczególnie ważne i wręcz magiczne.

Argument 1.: Niejednokrotnie o tym, że jakiś punkt jest właśnie tym jedynym i wybranym, przekonywali się romantycy zmuszeni do tułaczki po świecie i opuszczenia ojczyzny.

Przykłady: „Epilog” „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, podobnie jak inwokacja, pokazuje, że to Litwa jest miejscem na ziemi dla wieszca. Przebywa on w Paryżu, bierze udział w emigracyjnych swarach i sporach, ale tęskni za małą ojczyzną. Wspomina ją, nazywa krajem lat dziecińczych, idealizuje. Ukazuje rodzimy pejzaż, zasobne gospodarstwo i wartości takie jak: patriotyzm, poszanowanie tradycji, gościnność, szacunek dla starszych i wyższych urzędem oraz kobiet. Przywołuje staropolskie zwyczaje, chociażby celebrowanie posiłków, polowań, tańczenie poloneza... W miejscu na ziemi, którym jest Soplicowo, niczym w sielance panują spokój i radość, a także ład i porządek, harmonia; człowiek współgra z naturą.

Przywoływanie i idealizowanie swego miejsca na ziemi pełni funkcję terapeutyczną dla autora, a może i dla podobnych mu czytelników. Z dala od domu emigranci odnajdują dzięki epopei Adama Mickiewicza swoje miejsce na świecie, uświadamiają sobie, że tym obszarem jest ziemia polska, a kluczowym elementem ich tożsamości to, że są Polakami. Swoje miejsce w świecie definiują jako przynależność do pewnego obszaru geograficznego, ale i językowego, kulturowego.

Tak było z tytułowym bohaterem noweli „Latarnik” Henryka Sienkiewicza, który dzięki lekturze eposu wieszca z całą mocą uświadomił sobie, że to Polska jest jego miejscem na ziemi, mimo że pozornie zastąpiła ją latarnia na drugim końcu świata.

Argument 2.: Nie tylko romantycy oddaleni od ojczyzny po powstaniu listopadowym i czytelnicy ich dzieł, ale również wojenni i powojenni emigranci czasów II wojny światowej odnajdywali z całą pewnością swoje miejsce na ziemi, kiedy przebywali na obczyźnie.

Przykład: Tak było z Marią Pawlikowską-Jasnorzewską, autorką, która w poetyckiej formie opisała swoje miejsce na ziemi, czyli Polskę i Kraków w wierszu „Światło w ciemnościach”.

Jak wiemy, córka Wojciecha Kossaka znalazła się podczas II wojny światowej w Wielkiej Brytanii, wraz ze swoim mężem, który był lotnikiem. To tam miała sobie uświadomić, jak bardzo źle funkcjonuje poza Polską i ukochanym Krakowem, który był jej miejscem na ziemi.

Mówiąca w wierszu opisuje owo miasto, nie odwołując się do jego zabytków, budynków czy historii, lecz wspominając park i słowika. Pamięta także tramwaje, ale przede wszystkim Kraków jest dla niej miejscem obcowania z przyrodą.

Dramatyzm odszukiwania swojego miejsca na ziemi zawiera się w metaforach i porównaniach opisujących sny i w apostrofie: „Leżysz, Polsko, pod moją poduszką”. Świat poetki przywoływany we śnie, nocą, wydaje jej się realniejszy i oczywiście bardziej wytęskniony niż świat, w którym realnie żyje.

Skoro swoje miejsce na ziemi może odwiedzać jedynie w snach – ucieka w sen. Reszta życia staje się oczekiwaniem na niego. Na eden – bo tak jawi jej się Polska i Kraków, jako raj.

WNIOSKI

Przytoczone przykłady potwierdzają, że ludzie, gdy przebywają z dala od swojego miejsca na ziemi, niejednokrotnie mentalnie je odnajdują i dopiero na obczyźnie stwierdzają z głębokim przekonaniem, że właśnie przynależność geograficzna, narodowa i mentalna do Polski definiuje ich tożsamość. Podróż (romantyczny topos), przymusowe wygnanie czy emigracja to niekiedy rzeczywistość, w której z odległości odnajduje się swoje miejsce w świecie. Choć oczywiście można je również odkrywać, nie opuszczając go nigdy.

← **Zdanie twierdzące,** stanowisko autora wypracowania.

← Pierwsza lektura obowiązkowa: „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza – bezpośrednie nawiązanie do tematu pracy w pierwszym argumencie i przykładzie.

← Drugi kontekst literacki: „Latarnik” Henryka Sienkiewicza – Skawiński jako poszukiwacz swojego miejsca w świecie.

← **Kontekst biograficzny:** Maria Pawlikowska-Jasnorzewska była córką i wnuczką Kossaków, tu mamy nawiązanie do jej emigracyjnego doświadczenia z czasów II wojny światowej, gdy uświadomiła sobie, że to Kraków był jej miejscem na ziemi.



NA WYSOKĄ PUNKTACJĘ ZA WALORY JĘZYKOWE PRACY WPŁYWA:

- **bogate słownictwo** – zwróć uwagę na sformułowania takie jak: sielanka, idealizacja, mała ojczyzna, mówiąca w wierszu, topos.
- **urozmaicona składnia** – pamiętaj o różnych konstrukcjach, w tym wypracowaniu pojawiły się: **zdania pojedyncze** („Wtedy okazuje się ono szczególnie ważne i wręcz magiczne”), **zdania podrzędnie złożone** („»Epilog« »Pana Tadeusza« Adama Mickiewicza, podobnie jak inwokacja, pokazuje, że to Litwa jest miejscem na ziemi dla wieszczki”), **zdania współrzędnie złożone** („Pamięta także tramwaje, ale przede wszystkim Kraków jest dla niej miejscem obcowania z przyrodą”), **zdania wielokrotnie złożone** („Przytoczone przykłady potwierdzają, że ludzie, gdy przebywają z dala od swojego miejsca na ziemi, niejednokrotnie mentalnie je odnajdują i dopiero na obczyźnie stwierdzają z głębokim przekonaniem, że właśnie przynależność geograficzna, narodowa i mentalna do Polski definiuje ich tożsamość.”) oraz **konstrukcje z imiesłowowym równoważnikiem zdania** („Mówiąca w wierszu opisuje owo miasto, nie odwołując się do jego zabytków, budynków czy historii, lecz wspominając park i słowika.”), **zdania wprowadzające cytaty** („Dramatyzm odszukiwania swojego miejsca na ziemi zawiera się w metaforach opisujących sny i w apostrofie: »Leżysz, Polsko, pod moją poduszką«”). Jeśli nie ma takiego zróżnicowania składni, egzaminator przyzna niższą punktację za zakres środków językowych. Wskazane byłoby także wprowadzenie zdań pytających, wykrzyknikowych, równoważników zdań.
- **poprawność językowa, ortograficzna i interpunkcyjna.**



O JĘZYKU WYPRACOWANIA O POEZJI

- Pamiętajmy, że nie zawsze poetę można utożsamić z podmiotem lirycznym (w omawianym wierszu można wskazywać na to kontekst biograficzny).
- Podmiot liryczny to rola, a nie realna postać, dlatego jeśli mowa o jakichś czynnościach, to bezpieczniej używać sformułowania „mówiący w wierszu”, „mówiąca w wierszu”.
- Pamiętajmy: podmiot liryczny – mówi, przeżywa, wyraża, apeluje, dziękuje, prosi, błaga, rozpacza, narzeka, skarży się, wyrzuca, żałuje, upomina, opisuje. Na pewno nie opowiada (to narrator), nie chodzi i nie skacze, nie pisze (to czynności).
- Podmiot liryczny („ja” liryczne) to rola związana z mówieniem – jak uczono mnie ironicznie na zajęciach z teorii lektury – to „gęba do gadania”.
- Dobrze jest odwoływać się do nazw gatunków literackich (sielanka), tradycji literackiej (romantyzm), toposów (podróż, emigracja, eden), odczytywać nie tylko sensy dosłowne, ale i symboliczne. Warto przywoływać środki artystyczne (metafora, porównanie, symbol, apostrofa) oraz ich funkcje – nie chodzi o wyliczenie i nazwanie, lecz o wskazanie znaczenia w tekście, ich roli.
- Teza powinna odnosić się do głównych idei wiersza, świadczyć o tym, że umiemy go odczytać w kontekście narzuconego tematu pracy.
- Dobrze jest odczytywać powinowactwa, pokrewieństwa, korespondencję między tekstami – w przytoczonym wierszu Pawlikowska-Jasnorzewska, poetka XX-wieczna, okazuje się siostrą romantyków... Autor wypracowania o tym nie pisze, ale „bratem” Pawlikowskiej i romantyków mógł okazać się również powojenny emigrant Kazimierz Wierzyński, choćby jako autor wiersza „Kufel” (byłby kolejny kontekst literacki i biograficzny).



fot. GoodStudio, Triff, WAFI AINUN STUDIO, Red Fox studio, fornStudio, LightField Studios/Shutterstock.com

ROK 2024

ROKIEM
CZESŁAWA
MIŁOSZA

„Piosenka o końcu świata”

Czesława Miłosza

Nietypowy wiersz o apokalipsie.
W jaki sposób poeta
ukazał koniec świata?

TYTUŁ zdradza pewną **sprzeczność**: piosenka to forma lekka, sugerująca niezbyt poważny temat, potraktowany rozrywkowo. Z kolei koniec świata to kwestia najpoważniejsza z możliwych, dramatyczna, ostateczna, opisywana np. w Biblii – w Nowym Testamencie w Apokalipsie Świętego Jana.

PIERWSZA STROFA opisuje zwyczajną i zupełnie niegroźną (co może wydawać się paradoksalne!) rzeczywistość dnia końca świata: pszczoła lata nad kwiatem, rybak naprawia sieć, skaczą delfiny, wróble czepiają się rynny, a wąż ma złotą skórę. Wszystko jest takie, jakie powinno być, rzeczywistość nie różni się od tej, do której jesteśmy przyzwyczajeni, co wyraża zdanie: „wąż ma złotą skórę, jak powinien mieć”.

Nastroj tej strofy wydaje się radosny, optymistyczny, dowodzi tego obecność **epitetu**: „wesole delfiny”, również młode wróble wzbudzają pozytywne skojarzenia (co także zaskakujące przy motywie apokalipsy).

Ta strofa skupia się na **wrażeniach wzrokowych**, na tym, co widzimy, o czym świadczą **epitety**: „złotą skórę”, „błyszczącą sieć”, i na pozytywnych strofach życia.

Niektórzy zwracają uwagę, że kolejne obrazy z tej strofy przypominają **najazdy kamery na różne obiekty**.

DRUGA STROFA przynosi kolejne obrazy codzienności końca świata, choć nie ma wątpliwości, że to jest apokalipsa. Ta strofka, podobnie jak pierwsza, zaczyna się od słów „W dzień końca świata” (**anafora**) – powtórzenie tego sformułowania świadczy o jego znaczeniu, wadze dla wiersza.

To nowe „kadry kamery”, nowe obrazy: kobiety idące pod parasolkami, pijak zasypiający na brzegu trawnika, łódka z żółtym żaglem (epitety „żółtym żaglem” i „noc gwiazdzista” działają na zmysł wzroku). Jednak w tej strofie pojawiają się też **wrażenia słuchowe**: dźwięk skrzypiec czy nawołujących się sprzedawców warzyw.

Metafora „Dźwięk skrzypiec w powietrzu trwa/ I noc gwiazdzistą odmyka” oddaje urok i magię nocy, to także **synestezja** (przypisywanie jakiemuś zmysłowi wrażeń odbieranych innym zmysłem) oddająca wrażenia zmysłowe i mieszająca je z wrażeniami słuchowymi.

TRZECIA STROFA stanowi refleksję o niepodobieństwie zwyczajnej, codziennej apokalipsy do apokalipsy biblijnej. Pojawiają się – poprzez **zaprzeczenie** – biblijne motywy końca świata: błyskawice i gromy, „znaków i archanielskich trąb”. Ci, którzy na nie czekali, są zawiedzeni, bo ich po prostu nie ma. W tej strofie powtarza się istotne sformułowanie – że nikt nie wierzy, iż apokalipsa „staje się już”. Pojawia się szereg **wyliczeń** i **anafor** („Dopóki słońce i księżyc są w górze,/ Dopóki trzmiel nawiedza różę,/ Dopóki dzieci różowe się rodzą”) – paradoksalnie, choć koniec świata ma już miejsce, nikt w niego nie wierzy, póki dzieją się rzeczy odbierane jako normalne, a nie ma znaków uznawanych za apokaliptyczne, groźne, niezwykle.

CZWARTA STROFA jest przepełniona ironią. Nawiązuje do **motywu biblijnego** proroka, którego rolę odgrywa „siwy staruszek, który byłby prorokiem,/Ale nie jest prorokiem, bo ma inne zajęcie”. Jakie? Przewiązywanie pomidorów. Ta prozaiczna czynność urasta do rangi ważniejszej niż wzniosłe prorokowanie. Odwrócona zostaje biblijna hierarchia, sprawy przyziemne, nieważne, codzienne stają się ważniejsze od tych traktowanych w Biblii jako misja. Wiersz kończy wybrzmiewająca dwukrotnie (**powtórzenie**) **puenta**: „Innego końca świata nie będzie”.

Wyrazy „prorok” i „powiada” są elementem **stylizacji biblijnej**.

O wierszu



Claude Monet, „Kobieta z parasolką obrócona w lewo”

- Wiersz Miłosza pokazuje ironię człowieka, który cieszy się życiem, nie myśli o śmierci, a potem jest... zaskoczony. Trudno zrozumieć, trudno odejść, gdy wszystko toczy się tak wesoło, świat jest taki bez troski. O ile lżej (ale czy rzeczywiście) byłoby razem, jak w Apokalipsie Świętego Jana, gdzie zagłada jest totalna. Tymczasem Miłosz pokazuje, że śmierć jednostki jest niezauważalna dla świata, nie burzy jego harmonii, jedni przychodzą, drudzy odchodzą, rodzą się kolejne pokolenia. O tyle właśnie jest ta Miłoszowska wizja świata pesymistyczna.
- Uświadamiamy sobie, że koniec świata jest nieuchronny, dla każdego. Co prawda, dla każdego staje się innego dnia, ale tak czy owak następuje. Każdy ma swoją apokalipsę.
- Zwróćcie uwagę na pochwałę starości i wynikającej z wieku mądrości życiowej. Siwy staruszek, jego świadomość i pogodzenie się z faktem, że śmierć jest nieuchronna i nieprzewidywana, pozwala mu żyć spokojnie, bez paniki, bez oczekiwania, które już samo w sobie byłoby powolną agonią, bo odsunęłoby od codziennych czynności. Postawa staruszka ogrodnika jest godna naśladowania, uczy, jak żyć.
- I jeszcze: Miłosz zdecydowanie polemizuje z przedwojennymi lękami katastrofistów (do których sam przecież należał). Przekazuje przy tym głęboką prawdę filozoficzną: należy żyć ze świadomością kresu naszego bytowania, a jednocześnie nie bać się momentu, gdy on nadejdzie.

Czesław Miłosz i studenci Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (z kolekcji Jacka Dehnela)



Ważne pojęcie

KATASTROFIZM – nurt w literaturze, a zwłaszcza w poezji lat 30. XX wieku, przejawiał się przecuciem nadchodzącej wojny i końca europejskiej cywilizacji, obfitował w obrazy nawiązujące do Apokalipsy Świętego Jana.

Motywy w twórczości Miłosza

- Katastrofizm
- Piękno pejzażu
- Motyw arkadii, dzieciństwa i miejsca bliskiego sercu poety, czyli Litwy
- Pochodzące z kultury antycznej wartości etyczne
- Tradycja biblijna
- Emigracja i emigrant tęskniący za ojczyzną
- Poszukiwanie wartości moralnych jako misja poety



Wiersz Miłosza na pomniku Poległych Stoczniovców 1970 w Gdańsku

Czy wiesz, że...

„Piosenka o końcu świata” pochodzi z tomu „Ocalenie” z 1945 roku. Podobnie jak i inne utwory Miłosza, znalazła się w kręgu poezji śpiewanej. Na przykład anglojęzyczną wersję wiersza „A Song on the End of World” możecie usłyszeć w wykonaniu Agi Zaryan. „Piosenka o końcu świata” została wybrana do cyklu pieśni – czterech autorów-poetów – utworu napisanego dla uczczenia 10. rocznicy zamachów na WTC w Nowym Jorku.

POZNAJ AUTORA

Czesław Miłosz (1911–2004)

– poeta, eseista, tłumacz, autor powieści, twórca epoki dwudziestolecia międzywojennego, wojennej i współczesnej, pochodził z Kresów (urodził się w Szetejniach na Litwie), które wywarły głęboki wpływ na jego wyobraźnię i twórczość. Młodość spędził przede wszystkim w Wilnie, a czas wojny w dużej mierze w Warszawie, po wojnie na krótko związał się, jako dyplomata, z reżimem komunistycznym, by w końcu wyemigrować do Francji, a następnie do Stanów Zjednoczonych. Ukarany zakazem druku w Polsce publikował w wydawnictwach emigracyjnych, a jego wiersze przemycano i nielegalnie rozpowszechniano w kraju. Miały one wpływ na działalność opozycyjną, dlatego cytat z utworu „Który skrzywdziłeś” znalazł się na Poległych Stoczniovców 1970 pomniku w Gdańsku. Wykładowca uniwersytetu w Berkeley. Laureat Literackiej Nagrody Nobla w roku 1980. Od czasu otrzymania tej prestiżowej nagrody zaczął ponownie odwiedzać Polskę, a jego utwory znów publikowano. U schyłku życia powrócił do kraju i zamieszkał w Krakowie, gdzie zmarł w 2004 roku. Został pochowany w Krypcie Zasłużonych na Skałce w Krakowie. Chętnie wskazywał na pokrewieństwo swego losu z biografią Adama Mickiewicza i nazywał siebie „ostatnim obywatelem Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Przez wielu uznawany za najważniejszego polskiego poetę XX wieku.



Portret Czesława Miłosza z okazji setnej rocznicy urodzin

Ortograficzne SOS



Przed sprawdzianem koniecznie powtórz te zasady. Przydadzą się i przy zadaniach, i podczas pisania wypracowania.

Kiedy piszemy RZ?

- Gdy w innych formach wyrazów lub w wyrazach pokrewnych wymienia się na *r*, np.
pierze – *pióra*, *morze* – *morski*.
- Gdy występuje po spółgłoskach: *p*, *b*, *t*, *d*, *k*, *g*, *ch*, *j*, w (*przaśny*, *brzask*, *trzymać*, *drzazga*, *krzyk*, *grzech*, *chrzan*, *spojrzeć*, *zawrzeć*).
Wyjątki:
pszenica, *pszczoła*, *kształt*, *Pszczyna*, *bukszpan*, *wszystko*, *pierwszy*, *zawsze*, *wszędzie* i wyrazy pokrewne oraz przyimiotniki w stopniu wyższym i najwyższym (*piękniejszy*, *najbrzydszy*).
- W nazwach zawodów zakończonych na *-arz*, *-erz* (*ślusarz*, *płatnerz*).

Kiedy piszemy H?

- Gdy w innych formach wyrazów lub w wyrazach pokrewnych wymienia się na:
g (*wahać* – *waga*),
ż (*druh* – *družba*).
- Po spółgłosce *z* (*zhardzieć*).

Kiedy piszemy CH?

- Gdy wymienia się na:
sz (*mucha* – *musze*).
- Po literze *s* (*schodzić*).
- W zakończeniach wyrazów (*słuch*, *much*).

Kiedy piszemy Ź?

- Gdy w innych formach wyrazów lub w wyrazach pokrewnych wymienia się na:
g (*nózka* – *noga*), *s* (*papież* – *papieski*), *z* (*każę* – *kazać*), *ż* (*grozę* – *groźba*), *dz* (*pieniżek* – *pieniądz*).
- W wyrazach pochodzenia obcego, takich jak: *makijaż*, *montaż*, *reportaż*, *demakijaż*, *kolaż* (w znaczeniu kompozycji różnych elementów).

Kiedy piszemy Ó?

- Gdy wymienia się na *o* (*spód* – *spody*), *a* (*skrót* – *skracanie*),
e (*pióro* – *pierze*).
- W zakończeniach *-ów*, *-ówka*, *-ówna* (*Rzeszów*, *harcówka*, *baronówna*, *Iłłakowiczówna*).
Wyjątki:
wsuwka, *zasuwka*, *skuwka*.

Kiedy piszemy U?

- W czasownikach w zakończeniach *-uje*.
- Jako pierwszą literę wyrazów (*ulica*).
Wyjątki:
ósmy, *ósemka*.
- Jako ostatnią literę wyrazu (*domu*).
- W zakończeniach *-un*, *-unek*, *-unka*, *-us* (*opiekun*, *pakunek*, *piastunka*, *trolejbus*).
- W zdrobnieniach zakończonych na *-uś*, *-unio*, *-usia*, *-utki* (*synuś*, *dziadunio*, *mamusia*, *łatwiutki*).
- W zgrubieniach zakończonych na *-uch* (*pastuch*).

Pisownia partykuły NIE z różnymi częściami mowy

- Partykułę *nie* piszemy łącznie z: rzeczownikami (*niepamięć*, *niepalenie*), przymiotnikami w stopniu równym (*nielekki*), przysłówkami odprzymiotnikowymi w stopniu równym (*nielekko*), imiesłowami przymiotnikowymi (*niekończący się*).
Uwaga!
Jednak w przeciwstawieniach piszemy ją osobno, np. *nie lekki*, *lecz ciężki*;
nie Ania, *ale Dorota*.
- Partykułę *nie* piszemy oddzielnie z: czasownikami (oprócz imiesłowów przymiotnikowych), przysłówkami niepochodzącymi od przymiotników, przymiotnikami oraz przysłówkami w stopniu wyższym i najwyższym (*nie większy*, *nie największy*, *nie gorzej*, *nie najgorzej*), z imiesłowami przysłówkowymi, z większością przyimków, zaimków, z liczebnikami.
Wyjątki:
niedostyszeć, *niedomagać*, *nienawidzić*, *niejaki*, *nieco*.

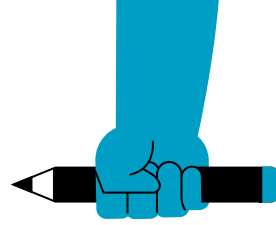
Pisownia BY z różnymi częściami mowy

- Częstkę *by* piszemy łącznie z osobowymi formami czasowników (*napisałby*). Oddzielnie częstkę *by* piszemy z nieosobowymi formami czasowników (*napisano by*, *wybaczone by*) i po innych częściach mowy przed czasownikiem, np. *On by nie napisał tego*.
- Częstkę *by* piszemy łącznie z partykułami (*niechby*) i spójnikami (*jeżeli*).

Pisownia PRZYIMKÓW ZŁOŻONYCH

- Przyimki złożone z 2 przyimków zawsze piszemy łącznie, np. *ponad*, *spod*, *spoza*.

fot. PureSolution, GoodStudio/Shutterstock.com



Poćwicz!

WIELKĄ LITERĄ PISZEMY

- imiona, nazwiska, przezwiska, pseudonimy,
- nazwy:
 - miast (*Poznań*),
 - państw (*Polska*),
 - regionów (*Podkarpacie*),
 - kontynentów (*Europa*),
 - narodowości (*Polak*),
 - dzielnic (*Żoliborz*).

MAŁĄ LITERĄ PISZEMY

- nazwy pospolite (*wieszak, samochód, miasto, dziewczyna*),
- nazwy mieszkańców miast (*krakowianka*),
- nazwy mieszkańców dzielnic (*mokotowianka*),
- przymiotniki utworzone od nazw własnych, np. *polski, krakowski, podkarpacki, moko-towski*.

Wyjątki:

Podkarpackie, Mazowieckie – o regionie, nie o województwie.



Zadanie 1.

Który z wyrazów został zapisany zgodnie z tą samą zasadą ortograficzną – dotyczącą pisowni „rz” – co zasada zastosowana w wyrazie *krzew*? Wybierz właściwą odpowiedź spośród podanych.

- A. zamierza
- B. malarzami
- C. korzeń
- D. spojrzeć

Zadanie 2.

W którym z wyrazów pisowni „ó” nie można uzasadnić wymianą „ó” na „o”? Wybierz właściwą odpowiedź spośród podanych.

- A. twój
- B. stwór
- C. krótki
- D. przemókt

Zadanie 3.

W którym z wyrazów pisownia „ó” jest zgodna z tą samą szczegółową zasadą ortograficzną, co zastosowana w wyrazie *zasób*? Wybierz właściwą odpowiedź spośród podanych.

- A. wróżka
- B. wywózka
- C. różany
- D. krócej

Zadanie 4.

Uzupełnij zdania. Wpisz w wyznaczone miejsca **A** albo **B**.

- A. każe (w znaczeniu kazać)
- B. karze (w znaczeniu karać)

1. Wszyscy wiedzieli, że król surowo za zuchwałość.
2. Tym razem obawiano się, że wychłostać śmiałka.
3. Nikt nie spodziewał się, że obdarować go workiem złota.

ODPOWIEDZI

Zadanie 1. D

W wyrazie *krzew* i w wyrazie *spojrzeć* zastosowano zasadę pisowni „rz” po określonych spółgłoskach.

Zadanie 2. C

Zadanie 3. B

Zarówno w przypadku wyrazu *zasób*, jak i *wywózka* pisownię „ó” uzasadnimy wymianą na o (*zasoby, wywozić*).

Zadanie 4. 1B, 2A, 3A

Zagraj w „Jak to wtedy było?”



Ta gra planszowa jest świetna dla całej rodzinie, choć szczególnie polecamy wam partyjkę z waszymi dziadkami, np. podczas wizyty w Polsce, bo dzięki niej podzielą się oni z wami rodzinnymi wspomnieniami, opowiedzą o tym, jak wyglądała ich młodość, co było na topie. Do dyspozycji macie karty z fotografiami retro, które w zabawny sposób, na zasadzie skojarzeń, zachęcają do opowieści.



WIOSNA Z MUZĄ ENEJ

Chciecie poczuć smak wiosny? Koniecznie posłuchajcie nowej płyty zespołu Enej pt. „Vesna”, na której znajdziecie 13 zupełnie nowych piosenek, a wśród nich „Nie uprzedził nikt”, o której chłopaki napisali tak na swoim fanpage’u: *Zwykle piszemy o tematach lekkich i przyjemnych. Enej od początku miał wprowadzać radość i uśmiech. Czasami jednak potrzebujemy wyrzucić coś z siebie. Tak było przy okazji piosenki „Zagubiony”, tak jest i teraz przy okazji „Nie uprzedził nikt”. Oczywiście każdemu z was zostawiamy indywidualną interpretację słów. Powiemy tylko, że ten utwór jest dla nas bardzo osobisty i ważny.* Tę piosenkę Enej nagrał z duetem Kwiat Jabłoni. My dodamy, że wszystkie kawałki z albumu wprowadzają nas w wiosenny klimat, gdy ich słuchamy, poprawia nam się humor, ale też są i takie utwory, które powodują lekką zadumę i skłaniają do refleksji. Materiał z pewnością jest energetyczny, za co odpowiada brzmienie folkowe. Lider zespołu Piotr „Lolek” Sołoducho tym razem napisał nie tylko muzykę, ale i teksty.

Na trackliście są takie utwory jak: „Nowy moment”, „Gdzieś nad Wisłą”, „Za mało dni”, „Dom”, „Historia”, „Neony”, „Vesna”, „Nie uprzedził nikt” feat. Kwiat Jabłoni, „Magnes”, „Światy dwa”, „Imię Twoje”, „Ciemne chmury”, „Misja Nowy Plan”.



są dla każdego. W niezwykłym przewodniku pt. „Wędrówki z psem. 87 wycieczek po Polsce” autorka zaprasza nas na wyprawę nad Jeziorka Duszatyńskie, a także do ruin Zamku Ogrodzieniec i pałacu w Zatoniu. Namawia nas do tego, by wyszaleć się na psiej plaży w Jastarni, a także sprawdzić szlak na Sine Wiry, Halę Rycerzową i Wielką Sowę. Atutem tej książki jest to, że polecane trasy zawierają wszystkie niezbędne informacje: opis spaceru lub szlaku, mapkę, szczegóły dojazdu, koszty i czas zwiedzania oraz propozycje noclegów w psiolubnych miejscach.



264 strony inspiracji, zadań i zabaw dla nastoletnich pisarzy

„Książka do zrobienia. Twórz i odkrywaj siebie” Aleksandry Cieślak wprowadza w świat projektowania, ale przede wszystkim w świat tworzenia. Autorka poleca ją każdemu, kto „chciałby coś pomalować, a się boi”. „Książka do zrobienia” w inspirujący i dowcipny sposób opowiada też o projektowaniu książek. Dowiedzie się z niej o artystycznym geście, o literach i typografii,

o relacjach między słowem i obrazem, o zasadach kompozycji. A także o tym, co powstaje z połączenia wszystkich tych elementów – o książce, o tym, czym ona jest i czym może być. Spróbujcie swoich sił jako pisarze, poeci, ilustratorzy i typografowie. Połączcie kropki, uchwycie słowa, napiszcie limeryk, namalujcie upływ czasu. Uwolnijcie wyobraźnię i zróbcie swoją książkę.



87 pomysłów na zwiedzanie Polski ze swoim pupilem

Planujecie przyjazd do Polski ze swoim psem? Super, mamy przewodnik, który pozwoli wam zwiedzać miejsca, gdzie wy i wasz czworonożny pupil będziecie mile widziani! Oliwia Dobrzyńska, autorka instagramowego konta @wedrowkizpsem, od kilku lat wraz z mężem i fotografem Łukaszem oraz ich czworonożnymi psyjaciółkami – Boną i Colą – podróżują kempingiem i pokazują, że wycieczki z psem